Nr. 56. Łódź, Wtorek, 26 Lutego 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.
Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Sprawa Chełmszczyzny.

Trzymająca od 9-go lutego w niesłychanem naprężeniu tak myśl polityczną polską, jak i nasze uczucia, weszła w nową fazę, głównie dzięki oświadczeniom prezesa ministrów austrjackich, d-ra Seidlera, i niemieckiego sekretarza stanu, Kühlmanna. Straszny w swej bezwzględności artykuł traktatu brzeskiego o wydzieleniu Chełmszczyzny, został, jak wynika z tych oświadczeń, zmodyfikowany i otwiera przed nami niejakie perspektywy co do tych niezaprzeczalnie polskich ziem. „Niejakie" — bo według komentarza do traktatu brzeskiego, zacytowanego przez d-ra Seidlera, komisja do ustalenia granic między Polską a Ukrainą ma prawo przeprowadzić ją dalej na wschód, „z uwzględnieniem stosunków etnograficznych, oraz życzeń ludności".

Równocześnie delegat Ukrainy, p. Sewriuk, oświadczył w rozmowie z współpracownikiem „Neue Freie Presse", że zanim ludność Chełmszczyzny wyrazi swą decyzję zapomocą plebiscytu, powrócić muszą do tego kraju liczni mieszkańcy Chełmszczyzny narodowości ukraińskiej, których rosjanie zmusili do wyjazdu, oraz ci, którzy służą w wojsku rosyjskiem.

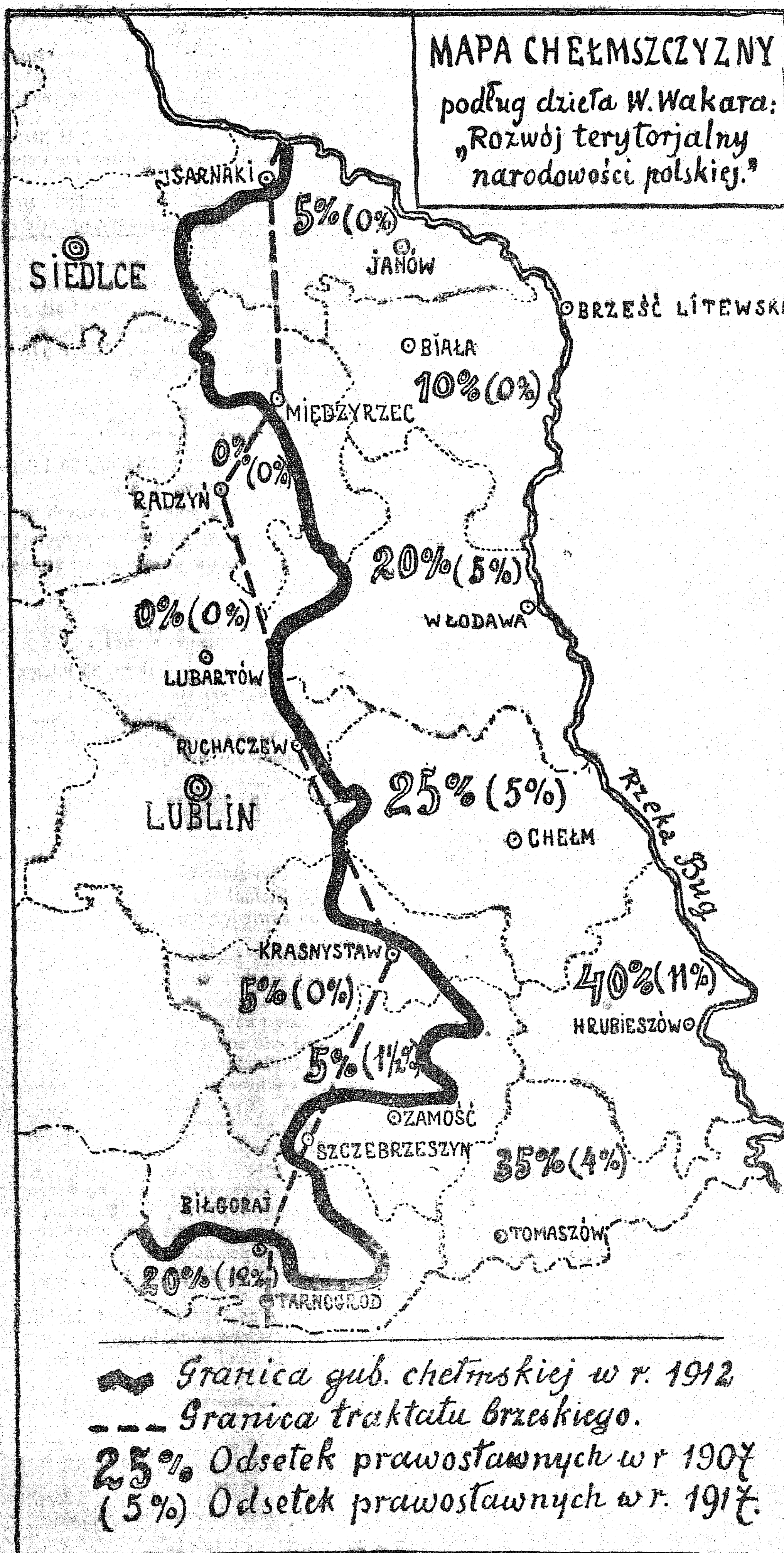
To oświadczenie p. Sewriuka zdradza bardzo przejrzyście tendencje ukraińców w kierunku stworzenia takich warunków, by wynik głosowania ludowego był korzystny dla zaborczych planów Ukrainy. Obecna sytuacja ukraińców umożliwia im napuszczenie do Chełmszczyzny elementów, jakie będą im szły na rękę i rozwijania wśród nich odpowiedniej agitacji, podczas gdy ze strony polskiej niema możności kontrolowania tej imigracji. Przytem p. Sewriuk mówi o powrocie mieszkańców narodowości tylko ukraińskiej. A przecież przypuszczać można, że cofający się z Chełmszczyzny rosjanie zmuszali nietylko ukraińców do jej opuszczenia i że wśród wychodźców był znaczny odsetek polaków. Dlaczego ich p. Sewriuk wyklucza od powrotu? A przytem gdzie ich szukać, tych nieszczęsnych przymusowych uchodźców, rozproszonych na olbrzymiej przestrzeni dawnego imperjum rosyjskiego?

W tych warunkach oddanie losów Chełmszczyzny w ręce tak skonstruowanego plebiscytu, byłoby nowem pogwałceniem zasady sprawiedliwości i musiałoby pogłębić jeszcze bardziej te różnice, jakie zarysowały się obecnie. Przyszłość Polski i jej stosunek do tych państw, które przyczyniłyby się do takiego rozwoju kwestji Chełmskiej, musiałby z natury rzeczy kształtować się wrogo.

Chełmszczyzna jest krajem polskim; polacy nigdy nie przestaną jej uważać za swoją i dążyć do wspólnego z nią życia państwowego.

Tę prawdę powinny brać pod uwagę państwa centralne, jeśli dążą do osiągnięcia uregulowanych stosunków na wschodzie i korzystać chcą z błogosławieństw ciężkiemi ofiarami okupionego pokoju. Sądzić też można, że zasadnicze względy wezmą górę nad chwilowymi motywami, które skłoniły je do tak wielkich ustępstw w stosunku do słabej Ukrainy, tembardziej, że motywy te nie były całkowicie identyczne dla Niemiec i Austrji.

Z oświadczenia Kühlmanna wynika jasno ta różnica. Podkreślił on, że dla Niemiec doniosłość traktatu z Ukrainą jest natury zewnętrzno - politycznej. Natomiast dla monarchji naddunajskiej w pierwszej linji odgrywały rolę interesy wewnętrzno - polityczne. Różnica to tak doniosła, że nie możemy przejść nad nią obojętnie. P. Kühlmann nie określił bliżej charakteru interesów, jakie kierowały Rzeszą niemiecką w decydowaniu się na taki traktat. Podkreślenie jednak różnicy pomiędzy Niemcami a Austrją co do motywów, każe się domyślać, że działał tu wzgląd na stosunek do Austrji i zrozumienie jej wewnętrznych interesów. A interesy te szły w kierunku jaknajszybszego zyskania źródeł, z których czerpaćby mogła Austrja zapasy żywności. Obecny stan aprowizacji w Austrji przedstawia się bowiem, jak tego dowiodły masowe strajki, nieszczególnie. Dla niej stanowiło zatem kwestję pierwszorzędnego znaczenia zaspokojenie tych braków, a żadna cena nie była z tego powodu za wysoką, temwięcej, że odstąpienie Chełmszczyzny odsuwało na dalszy plan apetyty ukraińców na bliższą im Galicję wschodnią.



Potwierdzenie tych konieczności znajdujemy też w mowie d-ra Seidlera. Powiedział on wyraźnie, że to, co stworzono w Brześciu, jest pokojem dla ludu, który nie zrozumiałby nigdy, że Austrja odrzuciła możność otrzymania zboża tylko dlatego, by polacy mogli otrzymać Chełmszczyznę. Interesy aprowizacyjne były zatem dość ważkie, by dla nich można było nie poświęcić pretensyj polskich.

To otwarte przyznanie się jest dla nas bardzo cenne i rozprasza iluzje, jakie w niektórych kołach do ostatnich czasów żywiono.

Musimy też zwrócić uwagę na jeden ustęp wywodów d-ra Seidlera. Austrja, zdaniem jego, uznała prawo samookreślenia narodów Litwy, Kurlandji i Polski, nie może więc nie dać prawa ludności gub. chełmskiej, aby była tak samo wysłuchaną, jak polacy. Dla d-ra Seidlera nie mogło ulegać wątpliwości, że gub. chełmska stanowiła i stanowi część składową Polski. Niezrozumiałem jest zatem dowolne rozczłonkowywanie pewnej jednostki i wydzielanie z granic jej jednej gubernji. Potrzebne to było może Austrji, nie zgadza się jednak z faktycznym stanem i nie zmienia tej prawdy, że istnieje Polska, do której należy Chełmszczyzna a nie Polska i gub. chełmska.

Cechą charakterystyczną każdej polityki musi być egoizm. Są jednak granice tego egoizmu, zwłaszcza o ile przez to mogłyby być nadwyrężone najżywotniejsze interesy drugiej strony. Polityka austrjacka w sprawie Chełmszczyzny przekroczyła te granice i mianując się zawsze obronicielką interesów polskich, zapomniała o nich, gdy chodziło o zyskanie zboża ukraińskiego. Dodatkowy traktat zakomunikowany przez d-ra Seidlera, jest wprawdzie krokiem wstecz. Nie wyklucza on jednak niebezpieczeństwa utraty Chełmszczyzny i nie wymazuje z naszej pamięci świadomości faktu, że polityka austrjacka jest bezwzględną w stosunku do naszych interesów.

W niektórych kołach — a zwłaszcza w Galicji — zamierzano opierać się na Austrji, jako na przeciwwadze wobec aneksjonistycznych prądów niemieckich. Podpora ta usunęła się bezpowrotnie i pozostawia nas obecnie samym sobie — naszej własnej polityce, opartej na zrozumieniu działających czynników, umiejącej liczyć się z osiągalnemi możliwościami i umiejącej zdobyć się na wynikający z nich czyn.

Ukrainizm na Chełmszczyźnie.

W tygodniku „Polska" jeszcze na dwa tygodnie przed zawarciem paktu brzeskiego ukazał się artykuł o Chełmszczyźnie, w którym zwrócono uwagę na grożące jej ze strony ukraińców niebezpieczeństwo.

„Rusini w sprawie chełmskiej — czytamy tam — rozpoczynają grę szkaradną. Wytężają główny wysiłek swój przeciwko bezbronnemu, z największą zaciekłością go grabiąc i szkalując, gdy w stosunku do bolszewików i Rosji nie umieją stanąć dotąd na stanowisku absolutnej suwerenności, a do Niemiec i Austrji — zachować tonu godności".

W tym samym artykule przytoczono z pracy prof. Francewa, wroga polaków, statystyczne obliczenia, stwierdzające, iż Chełmszczyzna liczyła w r. 1908 przeciętnie tylko 29,7% ludności prawosławnej i to według danych urzędowych, oraz zeznań duchowieństwa prawosławnego.

W rzeczywistości istotny odsetek rusinów

przed wojną nie przekraczał 15 — 20% ludności Chełmszczyzny. Na blisko miljon mieszkańców było ich tam od 150 do 200 tys. najwyżej, polaków nie mniej, niż 650 tys., czyli ¾ ludności.

Działacze ukraińscy w swoich pretensjach do Chełmszczyzny odwołują się ustawicznie do stanu ludności przedwojennego, nie zważając, że i ten nie potwierdza w żadnym razie ich przewagi liczebnej.

Statystyka władz okupacyjnych austrjackich według spisu z d. 15 października 1916 r. stwierdziła, że ludność prawosławna stanowi obecnie w pow. chełmskim 9%, hrubieszowskim — 10,1%, tomaszowskim — 6,2%, biłgorajskim — 8,3%, zamojskim — 1,6%, krasnostawskim — 1,3%.

Takie zmniejszenie się ludności prawosławnej wynikło wskutek uchodźtwa podczas wojny. To też w czterech powiatach (chełmski, hrubieszowski, tomaszowski i biłgorajski), uważanych zawsze za najbardziej rusińskie, prawosławnych dziś zostało zaledwie 23 tys.

Ponieważ z tychże 4 powiatów wyemigrowało około 100 tys. prawosławnych i około 200 tys. polaków, więc ile ich może wrócić? Wyjechali przeważnie dobrowolnie tacy prawosławni, którzy byli związani z polityką caratu; dłuższy czas w Rosji pozostając, znaczna ich część już nie zechce wrócić do kraju, gdzie dawnych przywilejów mieć nie będzie. Z polaków-uchodźców natomiast wróci większość. Po wojnie więc Chełmszczyzna będzie mieć jeszcze mniejszy odsetek rusinów i zwiększyć swoją liczbę tam ukraińcy będą mogli tylko przy specjalnem staraniu swego państwa, któremu chodzić będzie o „zagrożone kresy".

W dziele W. Wakara „Rozwój terytorjalny ludności polskiej", które ukazało się przed dwoma miesiącami w trzech tomach, z licznemi mapami i tablicami statystycznemi, sprawa chełmska oświetlona została wszechstronnie. Autor stwierdził dokładnie, że polskość na Chełmszczyźnie wzrosła i wzrasta dotąd wskutek naturalnego procesu ciążenia tej ziemi do narodowości polskiej. Gdyby nie sztuczne podtrzymywanie prawosławia przez rząd rosyjski, kraj ten nie miałby nawet pozoru kraju o ludności mieszanej. Pokazało się to po ucieczce rosyjskich wojsk, urzędników, nauczycieli i popów, gdyż po okupacji prawosławna ludność spadła tam dziś naogół do kilku procentów. Teraz ukrainizm zapragnął wznowić tu sztuczne wytwarzanie „ludności ukraińskiej".

Zet.

Tragiczny wypadek księcia.

Neustrelitz, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo.

Zmarł tu nagle i nieoczekiwanie Jego Królewska Wysokość Wielki książę meklemburski, Adolf Fryderyk VI.

Neustrelitz, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Wielki książę meklemburski opuścił w sobotę o godz. 4-ej popołudniu zamek i udał się w towarzystwie swego psa na spacer. Przechodnie widzieli wielkiego księcia spacerującego wzdłuż kanału. Kiedy wczoraj rano spostrzeżono jego zniknięcie nadworny strzelec wraz z oddziałem żołnierzy udał się natychmiast na poszukiwania. O godz. 12-ej w południe strzelec nadworny znalazł księcia w zaroślach w pobliżu jeziora Bürgerskiego, w odległości jakichś 100 metrów od mostu, przerzuconego przez kanał.

Wielki książę martwy leżał w wodzie.

Żołnierze, którzy nadeszli, wyciągnęli zwłoki z wody, przyczem okazało się, że wielki książę miał ranę postrzałową klatki piersiowej.

Berlin, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Z powodu śmierci wielkiego księcia meklembursko - strelickiego dzienniki poranne piszą:

Wielki książę Adolf Fryderyk VI nie był żonaty i zmarł, nie pozostawiając następcy. Z całej linji Meklemburg - Strelitz pozostał tylko jeden członek: książę Karol Michał, urodzony w r. 1863. Książę ten, również nieżonaty, jest właściwie następcą zmarłego, lecz od sierpnia 1914 r. jest on poddanym rosyjskim i generałem - lejtenantem armji rosyjskiej, a przeto zupełnie nie wchodzi w rachubę, jako następca tronu. Wobec tego następcą tronu będzie panujący obecnie wielki książę Fryderyk IV, Meklemburg - Schwerin, tak że oba wielkie księstwa będą miały wspólny rząd.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

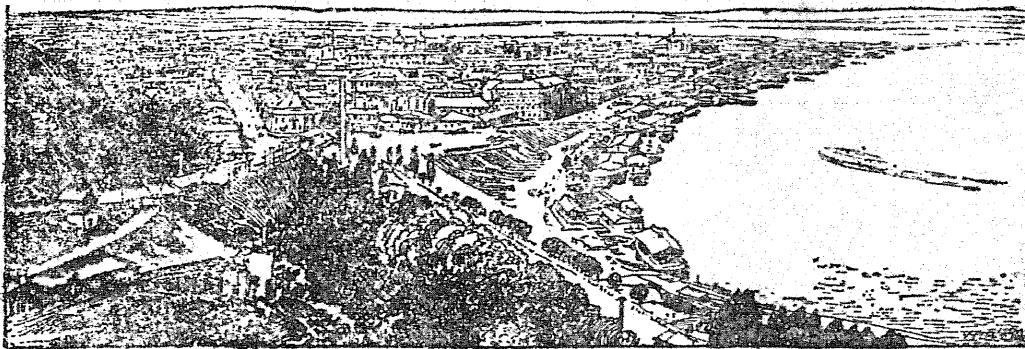
Berlin, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na północnym terenie wojny: zatopiono 19,000 tonn.

Pomiędzy zatopionymi okrętami znajdował się transportowiec angielski „Tuscania" o pojemności 14,342 t., mający na pokładzie wojsko amerykańskie. Okręt ten zatopiony został tuż po wpłynięciu do morza Irlandzkiego, pomimo, że płynął na czele silnej eskadry nieprzyjacielskiej.

Szef sztabu admiralicji.

OGÓLNY WIDOK KIJOWA.



Stolica niepodległej Ukrainy, „mat' gorodow ruskich", Kijów, był świeżo widownią niesłychanie krwawych walk, których najbliższym rezultatem są przenosiny Rady centralnej do Żytomierza, „w celu nawiązania bliższego kontaktu z rządem austrjacko - węgierskim" — jak głosi komunikat ukraińskiego Biura prasowego...

Stare i bardzo ładnie położone miasto leży obecnie w połowie w gruzach. Pięć dni, jak doniosły depesze, armaty ziały potokami ognia i żelaza na miasto, siejąc postrach i zniszczenie. Ze słynnej ze swych nieprzebranych bogactw „Kijewo-peczerskiej ławry" pozostały tylko dogorywające zgliszcza. Setki i tysiące osób postradały w bezmyślnych mordach życie. Tak oto rozpoczyna swój nowy byt państwowy „zdobywczyni" Chełmszczyzny, Ukraina.

Obrony Petersburga zaniechano.

Obrona Petersburga.

Bern, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Temps" donosi z Petersburga:

Zaniechano zamiaru bronienia Petersburga, gdyż fortyfikacje znajdują się w bardzo lichym stanie, a większa część dział została skradziona lub uszkodzona.

Ewakuacja Rewla skończyła się.

Bern, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera" donosi z Petersburga pod datą 23-go b. m., że **sytuacja pogorszyła się tam znacznie wobec pochodu niemieckiego.**

Obawa zajęcia Petersburga jest tym razem bardzo poważna.

Krąży pogłoska, że **Trocki ustąpił.**

Ambasadorowie koalicji zebrali się na śpieszną naradę dla omówienia sytuacji.

Bern, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki paryskie donoszą z Petersburga, **że rosyjskie siły zbrojne koncentrują się pod Witebskiem, gdzie mają nadzieję stawić opór dalszemu posuwaniu się niemców.**

Główne dowództwo objął gen. Brujewicz.

Rosjanie o pochodzie niemców.

Petersburg, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Podług doniesień sztabu generalnego armji polowej wynika, że wróg w grupach od 100 do 200 żołnierzy, złożony z różnych pułków, posuwa się naprzód. Na zebraniu załogi Pskowa, składającej się z 2000 żołnierzy, przyjęty został z entuzjazmem apel komisarzy ludowych, wzywający do obrony rewolucji. Niemcy posuwają się naprzód bardzo ostrożnie. Reżyca zajęta została przez wroga. Do miasta wkroczył najpierw oddział automobilowy, a następnie oddział piechoty. W dn. 21-ym b. m. niemcy zajęli Mińsk. W odcinkach pomiędzy Mohylowem a Żłobinem — spokój.

Niemiecka Biała Gwardja prowadzi ofensywę w trzech kierunkach: 1) w kierunku na Walk, 2) w kierunku na Reżycę i 3) w kierunku pomiędzy obu tymi odcinkami. Z frontu południowego niema nic do doniesienia.

Flota rosyjska.

Amsterdam, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia „Allgemeen Handelsblad", z Londynu, w angielskich kołach marynarskich budzi zaniepokojenie los floty rosyjskiej.

„Daily Graphic" obawia się, że wpadnie ona do rąk niemieckich. Na morzu Bałtyckiem znajdują się 4 rosyjskie okręty bojowe, kilka krążowników i około 40 torpedowców.

„Daily Mail" pisze, że na morzu Bałtyckiem znajduje się 5 rosyjskich dreadnought'ów. Dziennik uważa, że nie jest wykluczone, iż flota czarnomorska podzieli los floty bałtyckiej.

„Times": Wiadomości, nadchodzące tutaj o stanie floty rosyjskiej wzbudzające coraz większy niepokój. Ruch anarchistyczny pomiędzy marynarzami szerzy się coraz bardziej; marynarze żądają ustąpienia komisarza do spraw marynarki Dybienki. Niepokój w stolicy ogarnia coraz szersze warstwy. Obawa przed anarchistami jest niesłychana.

Koalicja przeciwko Rosji.

Bern, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą z Kobe:

Wobec zamieszek w Charbinie i Władywostoku **rządy koalicji postanowiły powstrzymać wysłanie transportów amunicji z Nowego Jorku do Władywostoku.**

Japonji polecono zatrzymać wszystkie okręty wiozące amunicję do Władywostoku i wyładować ją w Japonji.

W Kobe i na wspach Beijame wyładowano już 4000 ton amunicji. Stojące na kotwicy w Nowym Jorku 3 parowce japońskie nie otrzymają amunicji.

Londyn, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Do „Times'a" telegrafują z Petersburga pod datą 23-go b. m.: Pozostający jeszcze w stolicy członkowie kolonji angielskiej znajdują się obecnie w ogromnym kłopocie, wobec tego, że z pewnością przypuszczają, iż **Niemcy kontynuować będą swój pochód na Petersburg.**

Konsulat angielski oblegany jest przez anglików, którzy śpiesznie pragną opuścić Rosję.

Wszyscy obywatele angielscy w wieku wojskowym, którzy dotychczas zwolnieni byli od służby z różnych przyczyn, **otrzymali polecenie być gotowymi do wyjazdu w ciągu 6-ciu godzin. Innym poddanym angielskim polecono natychmiast opuścić Rosję.**

Podjęcie rokowań.

Wiedeń, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, **że w bieżącym tygodniu podjęte będą na nowo rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim.**

Nowe przesilenie w Rosji.

Bern, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Progres de Lyon" donosi z Petersburga, **że w stolicy rosyjskiej nastąpić ma niebawem ponowne przesilenie polityczne.**

Sonnino o wojnie i pokoju.

Rzym, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Stefani'ego donosi:

Sonnino oświadczył w parlamencie co następuje:

Na ostatniem posiedzeniu najwyższej Rady wojennej koalicji w Wersalu stwierdzono, **że w ostatnich oświadczeniach kanclerza Rzeszy niemieckiej i austrjackiego ministra spraw zagranicznych nie znajduje się nic, coby wskazywało na zbliżenie do umiarkowanych warunków rządów koalicji i przeto Rada najwyższa jest zdania, że obowiązkiem jest zabezpieczenie bezwzględne kontynuowanie wysiłków militarnych koalicji.**

Jesteśmy gotowi wraz z naszymi sprzymierzeńcami omówić każdą poważną i szczerą propozycję pokojową, powiedział Sonnino, lecz **nie możemy rozpocząć rokowań pokojowych nie mając żadnej pewności co do warunków zaproponowanych przez przeciwnika, i przez niego przyjętych.**

Przechodząc następnie do omawiania celów wojennych Włoch Sonnino powiedział:

Co do wschodniej części morza Śródziemnego mogę tylko powtórzyć to, co już powiedziałem: Nie mamy żadnych celów imperjalistycznych na myśli. Wbrew ewentualnym powiększeniom terytorjalnym innych państw my chcemy, aby wynikiem tej wojny było utrzymanie równowagi sił. Losem Albanji Włochy są szczególniej zainteresowane; los ten znajduje się w ścisłym związku z kwestją adrjatycką, która jest dla Włoch kwestją życiową, tak samo jak kwestją życiową dla nas jest bezpośrednie i pewne posiadanie Walony i obszarów przyległych.

W sprawie ponownego podjęcia urzędowych stosunków z rządem bolszewickim w Rosji, Sonnino oświadczył:

Niepodobna uznać dziś, jako prawnego przedstawiciela Rosji, rządu, który się opiera jedynie na brutalnej sile, który zdradza wspólną sprawę, przestaje wojować i otwarcie prowadzi propagandę przeciwko koalicji, aby ją zmusić do bezpośredniego przyjęcia pokoju, wszystko jedno jakiego.

Sonnino zakończył swoją mowę w ten sposób:

Docieramy do krytycznej i decydującej fazy tych niesłychanych zapasów światowych, do tej nieuniknionej fazy, gdy nagły upadek wszelkiego oporu na froncie wschodnim już nastąpił, a jeszcze nie nadszedł moment, gdy rozpocznie działać w całej pełni olbrzymia siła militarna Ameryki. Będzie to dla nas chwila wielkich prób i ogromnych ofiar w imię dobra i honoru ojczyzny; to też rządy ponosić będą coraz większą i coraz cięższą odpowiedzialność.

Rzym, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Po mowach Sonnino i Orlanda parlament 340 głosami przeciwko 44 wyraził zaufanie rządowi.

Formalny obrachunek z polakami.

Berlin, 25 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Korespondent „Lokalanzeiger'a" donosi z Wiednia:

W parlamencie austrjackim poseł ukraiński dr. Lewicki wygłosił mowę, którą uważać można za formalny obrachunek z polakami.

Powiedział on m. in. co następuje:

Polakom nie idzie o Chełmszczyznę; **jest ona tylko pretekstem do rozpoczęcia walki przeciwko państwom centralnym, która już oddawna była zdecydowaną.**

Polacy chcą zagarniąć ziemie, leżące daleko na wschodzie i oczekiwali, że otrzymają nietylko Chełmszczyznę, lecz także Wołyń, Podole i cały teren aż do morza Czarnego. Wielkie mocarstwa europejskie mają poprostu zrezygnować. Jest to polska manja wielkości, która wprowadza największe zamieszanie pomiędzy państwa.

Dynastja habsburska uczyniła polaków takimi jakimi są, a pomimo to polacy ośmielają się występować wrogo przeciwko Habsburgom. Walkę z państwami centralnemi polacy rozpoczęli w Galicji za pomocą strajku generalnego, do udziału w którym zmuszono nietylko ludzi wolnych zawodów, lecz także urzędników.

Strajk urzędników przeciwko własnemu państwu i przeciwko własnej dynastji jest unikatem, nie dającym się pomyśleć w państwie konstytucyjnem. Zapomniano o tem, że wszechpolska banda urzędnicza osiągnęła swe stanowisko tylko dzięki rządowi austrjackiemu, który wyłączył ukraińców z administracji galicyjskiej.

Wobec wywodów ze strony słowiańskiej mówca zaznaczył, że ukraińcy nie są wasalami państwa niemieckiego, lecz jego sprzymierzeńcami. Politycy niemieccy dążą do utworzenia na wschodzie Europy szeregu państw, szczególnie zaś państwa ukraińskiego. Jest to zupełnie słuszne, gdyż w razie gdyby powstał z powrotem kolos rosyjski, ze swymi planami imperjalistycznymi, to doprowadziłoby to znów do wojny światowej.

Plan zamordowania Wilsona.

Zurych, 25 lutego.

„Neue Zürcher Zeitung" otrzymała od swego korespondenta w Rzymie depeszę treści następującej:

Jak się dowiaduję z dobrze poinformowanego źródła, w pewnych kołach rzymskich panuje ustalony pogląd, że stanowisko Wilsona jest największą przeszkodą do zawarcia pokoju w sensie pomyślnym dla Włoch.

Z rozmaitych mniej lub więcej zawoalowanych aluzyj wywnioskować należy, iż w Rzymie powstała specjalna organizacja, która wzięła sobie za cel zgotowanie Wilsonowi takiego samego losu, jaki spotkał Jauresa, w razie gdyby zamierzał on wykazywać nadal zbytnią ustępliwość względem państw centralnych.

W celu przeprowadzenia tego planu wdrożono już pewne kroki i nawiązano stosunki z anarchistycznymi żywiołami w Stanach Zjednoczonych.

Rosja przyjęła warunki pokojowe państw centralnych.

Mowa kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga.

W parlamencie niemieckim.

(Posiedzenie w dniu 25-ym lutego).

Przy stole rady związkowej siedzą hr. Hertling, v. Payer, v. Capelle, hr. Roedern, dr. Drews, dr. Friedberg, dr. v. Krause, dr. Schiffer, Wallraf, v. Waldow, v. Stein, v. d. Busche i wielu komisarzy. Izba jest dobrze obsadzona, trybuny są przepełnione, loża dworska jest nie zajęta.

Posiedzenie otwiera wiceprzewodniczący dr. Pasche o godz. 3 m. 20 popoł. oddaniem pamięci zmarłego wielkiego księcia Strelitzu. Obecni powstają z miejsc, oddając w ten sposób cześć zmarłemu. Wiceprzewodniczący prosi o zgodę i otrzymuje ją, by królowi wirtemberskiemu, z okazji 70-ej rocznicy urodzin, przesłać życzenia parlamentu. W radosnych słowach wspomina następnie przewodniczący szczęśliwy powrót okrętu „Wolf", któremu pewiodło się, po 15-miesięcznych podróżach na dalekich wodach, powrócić do portu ojczystego z załogą i bogatą zdobyczą.

Na porządku dziennym znajdują się pierwsze obrady nad budżetem. Głos zabiera hr. Hertling.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Moi panowie! Parlament Rzeszy ma prawo domagać się informacji o zewnętrznej sytuacji politycznej, oraz o stanowisku, jakie wobec niej zajął rząd państwa. Ulegam wynikającym z tego zobowiązaniem, choć z drugiej strony osobiście posiadam pewną wątpliwość co do pożytku i skutku sporów, prowadzonych publicznie przez ministrów i mężów stanu wojujących państw. Liberalny poseł angielski Izby [illegible], były minister Walter Runciman, niedawno dał wyraz przekonaniu, że do pokoju możnaby się było o wiele bardziej zbliżyć, gdyby, miast tego, powołani i odpowiedzialni przedstawiciele państw walczących w ciasnym kole zebrali się w celu wzajemnego porozumienia. Ja mogę tylko z tem się zgodzić. Byłaby to bowiem droga do obnażenia nieporozumień, tych, których się pragnęło i tych, które powstały wbrew woli, oraz do zniewolenia przeciwników naszych, by słowa nasze przyjmowali w ich istotnem znaczeniu. Conajmniej nie mogę uznać, iż słowa moje, które przy sposobności powiedziałem tutaj, w nieprzyjacielskiej zagranicy znalazły objektywną i nie znającą uprzedzenia ocenę. (Potakiwania). Wymiana myśli w ciaśniejszem gronie mogłaby doprowadzić sama do porozumienia w wielu kwestjach poszczególnych, które brane są pod uwagę przy istniejących przeciwieństwach i których załatwienie mogłoby istotnie doprowadzić do wyrównania.

Mam tutaj w szczególności na myśli nasze stanowisko wobec Belgji. Już kilkakrotnie z miejsca tego było wyraźnie powiedzianem, iż nawet nie myślimy o tem, by Belgję zachować dla siebie, część terytorjum belgijskiego uczynić zęścią terytorjów niemieckich, że my jednak, jak to było również wskazanem w nocie papieskiej z dnia 1 sierpnia roku ubiegłego, musimy być zabezpieczeni przed ciągłą groźbą, że kraj, z którym po wojnie pragniemy żyć w spokoju i przyjaźni, nie stanie się znów terenem nieprzyjacielskiego najazdu na nas, bądź też przedmiotem nieprzyjacielskich intryg. O środkach, za pomocą których możnaby było cel ten osiągnąć i w ten sposób przysłużyć się pokojowi powszechnemu, możnaby było porozumieć się w takiem właśnie gronie. Jeśli zatem propozycja tego rodzaju, uczyniona nam zostanie przez stronę przeciwną, np. przez rząd w Hawrze, to nie zajmiemy wobec niej stanowiska odmownego, jeśliby nawet omawianie kwestji tych miało być początkowo jedynie nieobowiązującem. Jednakże nie zdaje się, by wymieniona propozycja polityka angielskiego miała widoki nabrania kształtów realnych, i dlatego muszę kontynuować dotychczasową metodę prowadzenia djalogu poprzez kanał i ocean.

Tutaj jednakże muszę chętnie dodać, że orędzie prezydenta Wilsona z dnia 11 b. m. stanowi maleńki krok ku wzajemnemu zbliżeniu. Opuszczam zatem również przydługie wywody, by zwrócić się odrazu do zasad, które, według zdania pana Wilsona, przy obecnej wymianie zdań mogłyby znaleźć zastosowanie.

Pierwszy ustęp głosi, że każda część ostatecznego porozumienia opierać się musi w istocie swej na sprawiedliwości i winna być zbudowana na takim wyrównaniu, które, według najwększego prawdopodobieństwa, sprowadzi pokój, który okaże się naprawdę trwałym. Czyż mamy temu przeczyć? Przecież zdanie, wygłoszone przez wielkiego Ojca Świętego Augustyna, przed półtora wiekiem [illegible] to już: „justicia fundamentum regnorum" a i dziś jeszcze zasada ta posiada znaczenie, bowiem jest pewnem, że pokój, opierający się we wszystkich swych częściach na idei sprawiedliwości, ma widoki na trwałość.

Drugi ustęp żąda, by narody i prowincje nie były przekazywane z pod władzy panującego władzy innego. Jakby się miało do czynienia wyłącznie z przedmiotem jakimś, nawet gdyby decydował tutaj wielki cel, równowagi sił, który już został po wszystkie czasy zdyskredytowany. Również i z tem należy się zgodzić. Tak, dziwią się nawet temu, że prezydent Stanów Zjednoczonych uważał za konieczne raz jeszcze zasadę tę podkreślić. Zdanie to bowiem zawiera polemikę z dawno już zaginionemi okolicznościami, oraz zarzutami przeciwko polityce gabinetowej i przeciwko pomieszaniu pojęć o terytorjum państwowem i własności książęcej, co należy już wszystko do, daleko już za nami leżącej, przeszłości. Nie chcę być nieuprzejmym, lecz gdy się przypomina dawne oświadczenia Wilsona, to można się dać ująć przekonaniu, iż w Niemczech istnieje przeciwieństwo pomiędzy rządem autokratycznym i pozbawioną praw masą ludową. A przecież prezydent Stanów Zjednoczonych, jak przypuszczać wskazuje niemiecka edycja książki jego, zna literaturę prawno-państwową niemiecką, a więc wie, że u nas najwyższymi organami zorganizowanych w państwa społeczności są panujący, do których należą ostateczne decyzje, jednakże tak ujęte, iż jedynie dobro ogółu nadaje kierunek odpowiedniej decyzji. Gdy wreszcie w końcu drugiego zdania cel równowagi sił uznany jest za zdyskredytowany już na zawsze, to możemy powitać to jedynie z radością. Jak wiadomo, Anglja była państwem, które wymyśliło zasadę równowagi sił (wesołość), ażeby głównie wówczas wyciągnąć z niej użytek, gdy jakiekolwiek z państw kontynentu europejskiego zdawało się jej grozić zbytnią potęgą swą. Tylko że to panowanie Anglji posiadało inną nazwę.

Trzeci ustęp, według którego rozwiązanie każdej kwestji gabinetowej, narzuconej przez tę wojnę, winno być dokonane w interesie odpowiedniej ludności, a nie jako część wyłącznie porozumienia lub kompromisu pretensji państw rywalizujących, jest jedynie wywodem z poprzedniego według określonego kierunku lub też konsekwencją, zeń wynikającą.

Wreszcie czwarty ustęp: Domaga się on, by wszelkie wyraźnie zarysowane pretensje narodowe znalazły najdalej idące zadośćuczynienie, jakie może być im udzielone, bez poruszania nowych lub uwieczniania dawnych elementów antagonizmu, które zburzyłyby prawdopodobnie wkrótce pokój Europy, a tem samem całego świata.

I z tem w zasadzie zgodzić się mogę i oświadczam tem samem wraz z prezydentem Wilsonem, że pokój powszechny na takich zasadach może być rozważany.

Należy tylko uczynić jedno zastrzeżenie—zasada ta winna być zaproponowana nietylko przez samego prezydenta Stanów Zjednoczonych, lecz również winna być uznana istotnie przez inne państwa i narody. Pan Wilson, który zarzuca przy tej sposobności kanclerzowi Rzeszy niemieckiej pewną wsteczność (Wesołość) wyprzedził znacznie, jak mi się zdaje, w swej kampanji ideowej istniejącą rzeczywistość. Oczywiście związek narodów, wzniesiony na sprawiedliwości i wzajemnem bezinteresownem uznaniu, byłby stanem, w którym zniknęłoby zupełnie dawniejsze barbarzyństwo wojny i nie byłoby już więcej ofiar krwawych, wzajemnego wymordowywania się narodów, niszczenia z trudem nabytych walorów kulturalnych.

Byłby to cel, którego należałoby jak najszczerzej pożądać. Lecz cel ten nie jest jeszcze osiągnięty, nie istnieje jeszcze żaden sąd rozjemczy, utworzony przez wszystkie narody dla obrony pokoju w ramach sprawiedliwości. Gdy pan Wilson powiedział z tej racji, że kanclerz Rzeszy niemieckiej przemawia do trybunału całego świata, to ja, wobec dzisiejszego stanu rzeczy, muszę w imieniu państwa niemieckiego i jego sprzymierzeńców odrzucić ten trybunał jako przesądzony, jakkolwiek powitałbym go radośnie, gdyby istniał bezstronny sąd rozjemczy i jakkolwiek chętnie dopomógłbym do tego, by spowodzić taki idealny stan rzeczy. Niestety, podobnego poglądu nie wyznawa się w [illegible] przewodniczących państw ententy.

Cele wojenne Anglji, jakie niedawno wyłożono w mowach Lloyd George'a, są ciągle jeszcze nawskroś imperjalistyczne i mają narzucić światu pokój według upodobania Anglji. Gdy Anglja mówi o prawie narodów do samookreślenia, to nie myśli ona zarazem o tem, by zasady te zastosować względem Irlandji, Egiptu i Indji.

Naszym celem wojny od samego początku była obrona ojczyzny, utrzymanie integralności terytorjalnej i swobody naszego rozwoju narodowego we wszystkich kierunkach. Nasze kierownictwo wojny, tam nawet, gdzie musi być ono prowadzone agresywnie, jest w myśl celu swego tylko obronnem. Zaznaczam to właśnie teraz ze szczególnym naciskiem, ażeby nie dopuścić do wyłonienia się nieufności względem naszych operacji na wschodzie. Po zerwaniu rokowań pokojowych przez delegację rosyjską w dniu 10 b. m. mamy rozwiązane ręce względem Rosji.

Ofenzywa wojsk naszych, rozpoczęta w siedem dni po tem zerwaniu, miała wyłącznie na celu zabezpieczenie owoców pokoju, zawartego z Ukrainą. Nie istniały bynajmniej tendencje zaborcze. Popałło nas w tem wezwanie Ukrainy o pomoc celem poparcia ładu jej młodej państwowości wobec zaburzeń, przedsiębranych przez bolszewików. Jeżeli przyłączyły się do tego w dalszym ciągu operacje militarne na wszystkich obszarach, to dotyczy ich to samo. Nie mają one w każdym razie na widoku celu zaborczego. Mają one miejsce wyłącznie na skutek usilnych próśb i przedstawień narodów, by uchronić je przed okrucieństwami czerwonych gwardji i innych band. Są one tedy przedsięłrane w imię ludzkości. Zarządzenia pomocnicze nie powinny zatem mieć innego charakteru. Nie myślimy o tem, by osiąść dajmy na to w Estlandji lub Inflantach, lecz żywimy jedynie pragnienie, by po wojnie żyć w dalszej przyjaźni z powstającymi tam tworami państwowymi."

O Kurlandji i Litwie.

nie mam potrzeby mówić dzisiaj, chodzi bowiem o to, by dla mieszkańców tych krajów utworzyć organ władz samookreślenia i samorządu, oraz wznowić znajdujące się w stadium rozwoju. Dalszego rozwoju oczekujemy ze spokojem.

Operacje militarne na wschodzie osiągnęły jednak sukces, przechodzący daleko poza początkowy cel, zaczęszony [illegible] przez [illegible] wyjaśnień [illegible] rząd sołtres [illegible] terz [illegible] nych, iż pan Trocki [illegible] iskrowej oświadczył [illegible] podjęcia [illegible] wycia. Z naszej strony odpowiedziano natychmiast przesłaniem naszych warunków pokojowych w formie ultimatum. Otóż wczoraj — jest to wysoce radosna wieść, jaką mam panom zakomunikować —nadeszła wiadomość, że

rząd petersburski przyjął nasze warunki i wysłał do Brześcia Litewskiego delegatów w celu prowadzenia dalszych rokowań.

Również wczoraj wieczorem wyjechali tam delegaci niemieccy. Możliwem jest, iż mieć będą miejsce spory co do szczegółów, jednakże rzecz główna została osiągnięta. Ze strony rosyjskiej pragnienie pokoju zostało wyraźnie zadokumentowane. Warunki nasze zostały przyjęte, zawarcie pokoju nastąpić musi w czasie najbliższym.

Nigdy może w dziejach zwrot arystotelesowski, iż musimy zdecydować się na wojnę dla pokoju, nie znalazł tak wspaniałego uwzględnienia. Ażeby zabezpieczyć owoce naszego pokoju z Ukrainą, nasze naczelne dowództwo wojskowe dobyło miecza. Pokój z Rosją będzie najnaturalniejszym wynikiem. Radości z tego powodu nie pozwolimy sobie zakłócić również szalonemi i podburzającemi depeszami iskrowemi.

Rokowania pokojowe z Rumunją.

Rozpoczęły się w dniu wczorajszym w Bukareszcie rokowania pokojowe z Rumunją w obecności sekretarza stanu rządu do spraw zagranicznych wydawało by się koniecznem, by był on tam obecny przy pierwszych rokowaniach. Musiał przeto udać się niebawem do Brześcia Litewskiego. Przy rokowaniach z Rumunją należało wziąć pod uwagę, iż nie my sami byliśmy z tem udział i że my mamy obowiązek występować w obronie słusznych interesów sprzymierzeńców naszych Austro-Węgier, Bułgarji i Turcji i próbować wyrównania ewentualnych życzeń rozbieżnych.

Będzie to, być może, napotykało trudności, lecz przy wszechstronnych dobrych chęciach trudności te zostaną pokonane. Wszelako również względem Rumunji winniśmy kierować się zasadą, że państwa, z którymi obecnie, opierając się na sukcesach naszego oręża, zawieramy pokój, musimy i chcemy uczynić w przyszłości naszymi przyjaciółmi.

Jeżeli w związku z tem nadmienię słowo

O Polsce,

która ostatnio zdaje się wyjątkowo interesować entente, jak również pan Wilson, to wyswobodzoną została ona z niegodnej zawisłości od carystycznej Rosji zjednoczonemi siłami Niemiec i Austro-Węgier w zamiarze powołania jej do życia jako samodzielnego państwa, które przy nietamowanym rozwoju swej kultury narodowej miało zarazem stać się filarem pokoju europejskiego. Zagadnienia prawno państwowego w ściślejszem znaczeniu, kwestji, jaką konstytucję ma otrzymać to nowe państwo, nie można było oczywiście rozstrzygnąć odrazu i zagadnienie to również znajduje się jeszcze w stadjum bardziej szczegółowych narad pomiędzy trzema zainteresowanymi krajami. Do trudności, jakie trzeba pokonać przytem, trudności szczególnie na polu gospodarczem, wskutek upadku starej Rosji i przyłączyła się jeszcze nowa, wynikająca z odgraniczenia nowego państwa od sąsiednich części obszaru rosyjskiego. Z tego powodu wiadomość o pokoju z Ukrainą wywołała zrazu w Polsce wielkie zaniepokojenie. Spodziewam się jednak, że przy dobrych chęciach uda się, z uwzględnieniem warunków etnograficznych, dojść do porozumienia. To też objawiony zamiar uczynienia poważnej próby doprowadził już teraz do uspokojenia w Polsce, co stwierdzam z zadowoleniem. Ze strony niemieckiej przy regulowaniu sprawy granic wymagane będzie tylko to, co będzie nieuniknione ze względów militarnych.

Jak o tem, moi panowie, dowiedzieliście się z przytoczonych wywodów,

Widoki pokoju

na całym froncie wschodnim od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego stały się znacznie bliższe. Świat cały, również kraje neutralne, pytają się w gorączkowem napięciu, czy nie zostali tem samem otwarty dostęp do powszechnego pokoju. Lecz jeszcze kierownicy entente'y, w Anglji, we Francji i we Włoszech, jak się zdaje, nie mają zupełnie skłonności, by dać posłuch głosowi rozsądku i ludzkości. W przeciwstawieniu do mocarstw centralnych cel [illegible] już z góry uprawiania cele zaborcze. Walczy ona o posiadanie Francji Alzacji i Lotaryngji. Nie mogę nie dodać do tego, co powiedziano w tej sprawie już przedtem. Sprawa alzacko lotaryngska w sensie międzynarodowym nie istnieje—o ile istnieje taka sprawa, to jest ona sprawą czysto niemiecką. Koalicja walczy o nabycie przez Włochy części terytorjum austryjacko-węgierskiego. Jeżeli we Włoszech wynalezione na ten temat piękne słowa o uświęconych aspiracjach, o świętym egoizmie, to pożądanie aneksji nie zostało tem samem usunięte. Walczą oni o oderwanie Palestyny, Syrji i Armenji od państwa tureckiego.

W szczęśliwości Anglja zwróciła główne uwagę na części terytorjów tureckich. Odkryła naraz arabom swe serce i spodziewa się, że przez forytowanie arabów, być może, przez utworzenie nowego państwa, zależnego od panowania angielskiego przyłączy do państwa angielskiego nowe terytorja. Że kolonjalne cele wojenne Anglji skierowane są ku pomnożeniu i zaokrągleniu olbrzymich posiadłości angielskich, szczególnie w Afryce, co wielokrotnie zaznaczone było przez dyplomatów angielskich.

Dalszy ciąg mowy na str. 6-ej.

Sprawa katolicka i traktat w Brześciu.

Krakowski „Czas“ pisze:

Doniosłość umowy brzeskiej nie da się jeszcze ogarnąć w całej pełni. Rozważa się ją u nas dotychczas przedewszystkiem pod kątem widzenia narodowym, uważając ją za katastrofę dla przyszłości naszego narodu. Spróbowaliśmy ją też ocenić pod kątem widzenia interesu politycznego monarchji, dla której oznacza utratę ekspansji na północ, będącej tak nie na rękę możnemu jej sprzymierzeńcowi. Pragniemy dzisiaj spojrzeć na jej konsekwencje ze stanowiska interesu Kościoła katolickiego, którego głowa, Ojciec św., choć odcięty przez wypadki wojenne od bezpośredniej ingerencji, nie może chyba patrzeć bez troski na tę próbę zadania sprawie katolickiej jednego z najboleśniejszych ciosów.

Czytelnikowi polskiemu nie trzeba oczywiście przypominać znaczenia Unji dla Kościoła katolickiego, ani wskazywać całej doniosłości, jaką ziemia Chełmska i Podlaska w walce o Unję posiada. Nazwiska Milutina i Czerkaskiego, Hurki i Pobiedonoscewa, renegatów Popiela i Tchorzewskiego, archiepiskopów Eulogjusza i Flawiana świecą jeszcze zbyt żywo w naszej pamięci, obok bezimiennych męczenników Białej, Siedlec, Pratulina, Łomaz, Kodnia, Rokitna. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zeszłego stulecia cały świat katolicki opłakiwał zresztą wraz z nami gwałty, rzezie i męczeństwo wyznawców Unji. Sprawozdania oficjalne konsulów angielskich, ogłoszono drukiem w Londynie i rozdano członkom parlamentu („Correspondence respecting the treatment of the united church in Rusia“) w r. 1877, potwierdziły relacje polskie w całej pełni, a ostatnimi czasy pojawiły się nawet ze strony rosjan (Koni 1909) opisy, stwierdzające bezmiar okrucieństwa, bezskuteczność prześladowań. Od całych już stuleci wiara nie wołała głośniej i żarliwiej o swojej siłe!

Po ukazie tolerancyjnym rozpłonęło na nowo w obu obszarach silne ognisko wiary unickiej. Ognisko, o daleko większej doniosłości dla sprawy katolickiej, aniżeli niem była kiedykolwiek wschodnia Galicja. Ruś czerwona przyjęła bowiem Unję późno, Pocieja ani Kuncewicza żadnego nie wydała, a wobec Rzymu zachowywała się przeważnie chłodno, jeżeli nawet nie niechętnie. Najgorliwsi renegaci, jak Marceli Popiel albo Tchórzewski byli wychodźcami ze wschodniej Galicji.

Projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, popierany tak silnie przez arc. Eulogiusza, dążył też przedewszystkiem do tego, aby zdusić główne ognisko Unji, skąd ona najskuteczniej mogła oddziaływać na Litwę, na Wołyń, na Podole, wreszcie i na Wschód dalszy, ognisko, na którego straży stały duchy „opornych“, których wiary ani knuty, ani też wrota carskie nigdy przemódz nie zdołały.

Wydanie Chełmszczyzny i Podlasia pod panowanie prawosławnej Ukrainy nie przedstawia się na pozór tak groźnie, jak oddanie jej w ręce carskiego rządu w Petersburgu — ale tylko chwilowo i na pozór. Rząd kijowski jest dzisiaj jedną wielką zagadką; nie trzeba zapominać, że jutro czy pojutrze być nią przestanie. W jakimkolwiek kierunku nastąpi uporządkowanie panującej tam dziś anarchji, to jedno jest rzeczą pewną, że oba polskie i katolickie obszary zostałyby wówczas przyłączone do krajów o tradycjach prawosławnej nietolerancji, w których rządy będą się musiały oprzeć na masach chłopskich i na duchowieństwie ortodoksyjnem. O tem, aby Chełmszczyzna i Podlasie, politycznie z niemi złączone, mogły wówczas zachować swój charakter na wskroś katolicki i nie utonęły w morzu prawosławia, niema mowy. Kościół katolicki musi stracić wcześniej czy później, choćby nawet do okrutnych prześladowań nie doszło, doniosły posterunek misyjny, o który walczył raz z nami, jak o najcenniejszy klejnot, bo krwią hojnie oblany, potrójnej swej tjary.

Kontakt bezpośredni protestanckich Prus z Ukrainą będzie nietylko usunięciem monarchji habsburskiej od wszelkiego wpływu na wschodzie, nietylko zagrożeniem europejskiego stanowiska jej dynastji — ale także nie w ostatnim rzędzie położeniem kresu dla wpływu katolickiego kościoła na Litwie i na Rusi. Znaczenie Unji zostaje podkopane. Nawrócenie wschodu odsuwa się w dal, jak miraż.

Zarysowane tu pokrótce i w najogólniejszych tylko słowach konsekwencje traktatu wymagają jeszcze niewątpliwie bliższego rozwinięcia. Ufamy, że znajdą się szybko powołane czynniki, które tego się podejmą. Powtarzamy: znajdą się szybko. Położenie Stolicy Apostolskiej jest w tej chwili nad wyraz trudne. Sama niemożliwość swobodnej z Rzymem komunikacji może sprawić, że głos ostrzegający przed skutkami roboty dyplomacji austrjackiej, który w innych razach byłby się stamtąd dał natychmiast słyszeć w siedzibie apostolskiego monarchy, może się pojawić zapóźno.

Monarcha apostolski — jak to słusznie zauważyła deklaracja polskich członków Izby panów — o doniosłości traktatu brzeskiego nie został widocznie dostatecznie poinformowany. Hr. Czernin, który nie okazał żadnego zrozumienia dla interesu dynastji w sprawie trzeciej korony habsburskiej, tak samo widocznie nie orjentuje się zupełnie co do strony kościelnej poniesionej przez siebie dyplomatycznej klęski.

Wypada zapytać, jaką drogą możnaby wobec dostojnego monarchy naprawić zaniedbanie jego oficjalnego doradcy, zwłaszcza pod względem religijnym, złączonym tak żywo, tak bezpośrednio z tradycjami jego domu, z chlubnym tytułem „Króla apostolskiego“, przed laty stu sześćdziesięciu mu przyznanym, a z dumą i czcią przezeń noszonym. Droga do tego mimo wszelkie przeszkody musi przez Rzym prowadzić.

Związek budowy państwa polskiego.

Przez dwa dni ubiegłe odbywał się zjazd organizacyjny „Związku budowy państwa polskiego“. mający na celu skupienie myśli politycznej w kraju.

Zjazd powziął następujące uchwały, które przez delegację związku złożono jednemu z członków Rady Regencyjnej. Brzmią one w streszczeniu „Przeglądu Porannego“, jak następuje:

1) Zjazd stwierdzając istnienie niepodległego państwa polskiego, którego ośrodkami jest Królestwo Kongresowe, uznaje w najdostojniejszej Radzie Regencyjnej zwierzchnią władzę państwową polską i wzywa wszystkie warstwy narodu do skupienia się około R. R. we wspólnej pracy nad odbudową ojczyzny.

2) Zjazd stwierdza, że dążeniem związku jest wskrzeszenie na możliwie najszerszem terytorjum ziem Rzeczypospolitej nowego państwa polskiego istotnie pod względem politycznym i gospodarczym niepodległego.

3) Zjazd protestuje przeciw zamierzonemu odłączeniu od państwa polskiego Chełmszczyzny.

4) Zjazd wita z najwyższą radością wykazaną w chwili obecnej jednomyślność narodową społeczeństwa galicyjskiego, stwierdzającą jego siłę i spoistość.

5) Za najpilniejsze zadanie chwili obecnej zjazd uważa skonsolidowanie myśli politycznej polskiej w Królestwie.

6) Zjazd zwraca się do Rady Regencyjnej z gorącym apelem, ażeby szybko powołała nowy organ władzy wykonawczej, czyli rząd jednolity politycznie i uzdolniony tym sposobem do energicznego kierowania sprawami narodowemi.

7) Zjazd stwierdza, że powołanie w jaknajszybszym czasie sejmu prawodawczego jest koniecznością państwową, a opracowanie zgodnej z tradycją naszą i duchem czasu demokratycznej ordynacji wyborczej do sejmu jest najpilniejszem zadaniem Rady Stanu, która w tym celu niezwłocznie powinna być zwołana.

Punkt 8 mówi o armji narodowej polskiej.

Zjazd stwierdza, że obowiązkiem narodowym polskim jest utrzymanie i rozwinięcie urządzeń państwowych polskich, a współpraca społeczeństwa, w tym kierunku z czynnikami rządowymi winna znaleźć swój wyraz w organizacji p. n. „Związek Budowy Państwa Polskiego“.

„Nationalzeitung“ o Polsce.

W sprawie polskiej, jak telegrafują do „D. W. Ztg.“, pisze „Nationalztg“ z dn. 23 b. m.: Przy ustalaniu granic nowego południowo - rosyjskiego państwa krzyżowały się w Chełmie polskie i ukraińskie życzenia.

Państwa centralne spełniły życzenia ukraińskie, niepopełniając względem Polski najmniejszej niesprawiedliwości, gdyż mieszany teren Chełmszczyzny niema w żadnej części przewagi dla ich życzeń. Polacy mogą co najwyżej powiedzieć, żeśmy ich przy tej regulacji nie faworyzowali, ale z tego powodu nie powinni się skarżyć, gdyż przez trzy lata, odkąd los związał ich z nami, nie zrobili nic, by na takie faworyzowanie zasłużyć. Przyszliśmy do Polski, jako oswobodziciele z pod rosyjskiego jarzma. Podnieśliśmy, o ile na to pozwolił czas wojny, zniszczony przez żołdactwo carskie kraj gospodarczo. Odrodziło się rolnictwo, chłop, który za czasów rosyjskich był uciskany i przygniatany, żyje za naszej okupacji bezpieczny i stał się bogaty. Nowe koleje, nowe drogi, liczne zakłady zdrowotnościowe i dobroczynne stworzone zostały przez niemiecki zarząd okupacji. Po wprowadzeniu porządku i spokoju, rozpoczęliśmy rozszerzać również obywatelską wolność ludności i wreszcie wypełniać ich polityczne życzenia. Przyszła proklamacja dn. 5 listopada, która ogłosiła polakom samodzielność państwową. Przyszła rada stanu, oddanie szkolnictwa i sądownictwa w ręce władz polskich. Nadeszły, jako dalsze decydujące kroki w tworzeniu państwowej samodzielności, powołanie rady regencyjnej i gabinetu ministrów i przygotowanie do zgromadzenia prawodawczego. Krok za krokiem — bez przerwy były likwidowane dane przez sprzymierzone państwa centralne obietnice z dn. 5 listopada. Nie oczekiwaliśmy za to od Polski poświęceń, lub podporządkowania swych życiowych interesów, lecz spodziewaliśmy się przymierza, pewnego jednomyślnego z nami, a właściwie z czwórprzymierzem i pewnego zrozumienia względów dla naszych własnych konieczności żywotnych. Spodziewaliśmy się również, że polacy sami walczyć będą przy naszym boku za swą wolność. Nie zrobili tego. Śmiesznie mała liczba ochotników wstąpiła do Legjonów. Pozwolili nam walczyć. Ale nigdy usposobienie większej części ludności nie było względem nas jasne i otwarte. W kołach Królestwa Kongresowego trzymano silnie z dążeniami, a nawet w nieosłoniętej formie występowano otwarcie za tymi, którzy nieuznawali terytorjalnej integralności pruskiej monarchji. Spodziewano się urzeczywistnienia tych celów kosztem państw centralnych przy pomocy „Europy“. Broniono się przeciwko temu, by nieprzyjaciół Niemiec (których przy końcu wojny wezwać miano przeciwko niemieckim interesom) nie uważać za wrogów Polski i przeciwko nim stosowano dziwną neutralność, która stała w krzyczącej sprzeczności z otrzymanemi od Niemiec dobrodziejstwami. Na każdym kroku przygotowywano naszemu zarządowi trudności, jego dzieło: rozwój polskiej państwowości przez pasywny i aktywny opór było wstrzymywane. Politycznie byliśmy w kraju białego orła wyłącznie dającymi, a polacy biorącymi.

Tylko przez nas obudziła się z powrotem myśl polskiej państwowości i jeśli oswobodzone narody wierzą, że mają prawo do niewdzięczności, to muszą również swym oswobodzicielom pozwolić na zachowanie i strzeżenie swych koniecznych dążeń, własnej politycznej i gospodarczej przyszłości.

Zyskanie Chełmszczyzny, do której co najmniej nie więcej mają prawa, niż ukraińcy, jest warte dla polaków prowadzenia dalszej wojny i pozwalamy sobie z tego ich własnego oceniania różnic interesów, wyciągnąć konieczne konsekwencje.

Jeśli polacy wypowiedzą nam potem przyjaźń, nie zmienią tem faktu dokonanego. Są oni sami winni, żeśmy przy ostatecznym kształtowaniu rzeczy, sami musieli przedsięwziąć środki bezpieczeństwa przeciwko ich nieliczącemu się z okolicznościami i bezmiernemu nacjonalizmowi.

O środkową Europę.

Poseł Fryderyk Neumann powraca jeszcze raz do swego ulubionego tematu: środkowej Europy, którą łączy z rozwiązaniem kwestji polskiej. Bieg jego myśli jest następujący: Pomiędzy Finlandją na północy a Grecją na południu ciągnie się szeroki pas, zamieszkały przez narody, ciągle spierające się z sobą. Najwybitniejsi z nich, to polacy, madziarzy i bułgarowie. Są to „Zwischenvölker“, ludy, mieszkające pomiędzy niemcami i rosjanami. Z tej mieszaniny, jeżeli nie zostanie uporządkowana, muszą wypłynąć dla Europy największe niebezpieczeństwa. Kto więc pragnie powszechnego pokoju, powinien dążyć do wytworzenia tam trwałych stosunków. Tym narodom trzeba dać prawo stanowienia o sobie, wolnego rozgraniczenia i pełnię niezawisłości. Wobec słowian zachodnich i ludów granicznych Europa środkowa musi być ojczyzną wolności, nie przymusowem więzieniem. Węgrzy, polacy i bułgarowie stanęli dobrowolnie po stronie niemców i tworzą wobec tego jądro środkowej Europy, około którego skupią się inne graniczne ludy, skoro dojrzą korzyści stąd płynące.

Pomiędzy Niemcami a sąsiednimi narodami muszą być ustalone pewne zasady, przygotowujące środkowo - europejski narodowościowy pokój. Do nich należą: ułożenie traktatów, będących wspólną sprawą środkowo - europejskiej zbiorowej grupy; określenie tych językowych, kulturalnych, szkolnych, kościelnych ustaw i praw administracyjnych, które będą niezawisłe od grupy zbiorowej i w obrębie których duch narodowy będzie mógł poruszać się swobodniej; określenie tych praw, obowiązków i form życia, przy których byt narodowych, językowych i religijnych mniejszości byłby należycie zabezpieczony.

Środkowo - europejski związek ludów ma służyć do wzmocnienia wszystkich narodowości, w jego skład wchodzących. Przez niego musi być rozwiązany trudny problemat narodowościowy, ten spadek XIX wieku, i to w miejscu najbardziej zagrożonem. Do tego celu powinien być zwrócony cały wysiłek pilności i talentu niemców i ludów z nimi sąsiadujących“.

Taki jest najnowszy program środkowej Europy, którą zapewne należy tak rozumieć, że Polska, Węgry i Bułgarja utworzyć mają trzy państwa, w których obrębie znaleźć się mogą inne graniczne ludy; wszystkie zaś będą związane szeregiem umów i ustaw obowiązujących, albo całą środkową Europę, albo poszczególne jej grupy, albo wreszcie narodowe mniejszości.

Plan ten, oparty jest teoretycznie na racjonalnych podstawach; wpierw jednak rodacy p. Naumana musieliby raz na zawsze wyprzeć

Łagodne zimy.

(Zimy w roku 1862 — 3 i 1863 — 4).

„Wielopolski mrozem groził,
Gdy młódź z grodów wychodziła,
Lecz powstańców mróz nie zmroził,
Gdyż łagodna zima była“.

Ze zbiorów Glogera.

W roku 1862/3 w wielu miejscowościach Europy centralnej zima była bardzo łagodna, wszelako nierównomierna we wszystkich dzielnicach Polski.

Np. w Galicji, w okolicach podkarpackich całego Pokucia, jak również w stronach miast podolskich: Tarnopola, Buczacza, zimy wcale nie było, gdyż jeno w początkach grudnia 1862 r. dwukrotnie temperatura zniżyła się do 2-ch stopni zimna, później zaś około 20-go grudnia kilkakrotnie pruszył śnieg. Natomiast w styczniu 1863 r. już od dnia 5-go ciepłota wzrastała i 25-go stycznia termometr wskazywał już 15 i wyżej stopni R. ciepła w cieniu.

W lutym tegoż roku bydło pasło się na polach, na łąkach kwitły pierwiosnki oraz inne kwiecie, w ogrodach zaś bzy i drzewa owocowe. Ptactwo leśne już w styczniu budowało gniazda i znajdowano na polach pisklęta kuropatw, nie mówiąc już o młodych zajączkach, które w wielkiej liczbie harcowały w bujnych oziminach.

Lato r. 1863-go było również gorące, lecz i były częste deszcze. Urodzaje w tem lecie były bardzo obfite nietylko na zboża, lecz i na owoce. Żyta i pszenice tak wybujały wysoko, iż najwyższy człowiek mógł się skryć w zbożu stojąc.

Tak samo działo się i w niektórych okolicach Królestwa Polskiego (Kongresowego), z wyjątkiem dzielnic warszawskich, gdyż podług notatek Obserwatorjum Astronomicznego, istniejącego od roku 1824 w Warszawie, zima była mniej ciepłą, niż gdzieindziej, i tak:

Listopad r. 1862-go był na pół pogodny, chłodny, suchy i wietrzny. Pierwsze 13 dni było ciepło (od 2 do 9 st. R.). Dnia 8-go mróz 4 stopni R. Później znowu było ciepło, i dopiero 18, 19, 20 i 30 trwał mróz. Największy mróz 9 stopni przypadł na dzień 20-go. W dniu 19 padał śnieg, który zniknął zupełnie w dniu 27. W dniu 11 list. na słońcu ukazały się dwie gromady plam, złożone z pięciu większych, kilku drobnych i jednej oddzielnej. Wisła stanęła wówczas na całej szerokości we wtorek 18-go listopada.

Grudzień roku 1862-go był na pół pogodny, zimny i wietrzny. Najzimniejsze były dni: 7, 9, 10, 11, 12 i 17. Największy mróz w owych dniach (10-go) sięgał 19 stopni R. Dni najcieplejsze były 26 i 29, temperatura bowiem podniosła się do 7 stopni ponad zero R. W dniu 26-tym wicher był tak silny, iż poczynił w Warszawie i na prowincji wielkie szkody, łamiąc drzewa, zrywając dachy i obalając parkany. W tym samym dniu w okolicach Częstochowy i Ziembicy na Śląsku były wielkie burze, połączone z grzmotami i błyskawicami. Również na morzu Czarnem i w Konstantynopolu burze straszne poczyniły miljonowe szkody.

Styczeń 1863-go roku był na pół pogodny, wietrzny i nader ciepły. Największe zimno w całym miesiącu wynosiło 3 stopni R w dniu 17-ym. W innych dniach temperatura utrzymywała się przy 4—10 stopniach R. wyżej zera. Dzień 20-ty był bardzo burzliwy, padał ciągle deszcz, połączony z błyskawicami, lecz bez grzmotów. W dniu 27-ym ruszyły lody na Wiśle pod Warszawą.

W dniu 2-im stycznia tego roku zanotowano 27 dość wielkich plam na słońcu. Dzień 7-go stycznia był dniem wielkiej trwogi dla mieszkańców kantonu Tysyńskiego w Szwajcarji, gdzie spadły tak obfite śniegi, iż wszelka komunikacja ze światem była przez czas dłuższy zatrzymana. Wołania o ratunek rozlegały się ze wszystkich stron. Przytem czarna mgła osłaniała całą okolicę nocną powłoką. Ludzie opuszczali domostwa w obawie przed olbrzymiemi lawinami, które co chwila spadały z góry Tobels Valescja.

W dniu 9 stycznia 1863 r. wielkie burze zrządziły spustoszenia nad brzegami morza Północnego i cieśniny La Manche. Gwałtowność burzy była niesłychana. Kamienie ważące 13 ton, o 10 metrów były przerzucane wichrem, kamienie zaś ważące po 3 tonny o 100 metrów i dalej, jakby piłki.

Dnia 19-go stycznia w Żelechowie o godz. 9-ej wieczorem wielka nawałnica deszczowa z grzmotami i błyskawicami. W Warszawie również padał deszcz ulewny, lecz jeno przy błyskawicach bez grzmotów.

Dnia 20-go stycznia w Wieluniu padał deszcz ze śniegiem, później od strony północnej nadciągnęła burza z grzmotami i piorunami. Błyskawice jasnością swą przerażały, co trwało 3 kwadranse przy silnym wichrze, który zrywał dachy z domów.

Tegoż dnia w Częstochowie, po całodziennym wichrze, rozszalała pod wieczór burza przy częstych błyskawicach, grzmotach i piorunach. Padał deszcz łącznie z gradem w całej okolicy. Po kilkakrotnem uderzeniu piorunów w wieżę Jasnogórską, dostrzeżono pożar, lecz na szczęście wkrótce zgasł.

Takie same burze srożyły się w okolicach Starego Miasta i w gminie Ossjaków (pow. wieluński).

Luty 1863-go r., był tak samo jak styczeń na pół pogodny, ciepły, suchy i dość wietrzny. Najcieplejsze dni były: 1, 6, 7, 8, 12, 27 i 23. Największe ciepło wynosiło 16 st. R. w cieniu w dniach 1 i 7 popoł. Najzimniejsze dni wypadły: 14, 15 i 16, przy 4 stopniach R. w dniach: 21 i 22 w nocy.

Dnia 14-go lutego doniesiono z powiatu stanisławowskiego, iż nie pamiętają ludzie wiejscy tak wczesnej cirki. Z Czech z okolic Kralowic sygnalizowano, iż od 1-go lutego fruwały tam motyle i kwitły czereśnie, we wsi zaś Lotice znaleziono w połowie stycznia gniazdo z pisklętami kuropatw. (Tak samo działo się w połudn. Galicji).

(Dok. nast.).

się aneksji upozorowanej zabezpieczeniem granic i zgodzić się na przyznanie państwu polskiemu rzeczywistej niezawisłości.

Wtedy i Polska wejdzie chętnie w system środkowo-europejski, do którego geograficznie należy i będzie dalej spełniać swoją misję ochraniania Europy przed wschodniemi nawałnicami. Prawa narodowych mniejszości znajdą też w państwie polskiem niewątpliwie najszersze uwzględnienie i zabezpieczenie. Pod tym względem niema wśród polaków żadnej różnicy zdań.

Cenne wyznanie.

Ze wszystkich pism niemieckich jedna tylko „Frankfurter Zeitung" potrafiła zająć w stosunku do polaków — w związku z ostatnimi wypadkami, stanowisko bezstronne. Aczkolwiek z artykułów i enucjacyj, drukowanych w tym organie przebiją słaba znajomość naszej psyche narodowej i dążność do zbagatelizowania rozmiarów wyrządzonej nam krzywdy, to jednak widoczna jest tam chęć załagodzenia wybuchłego konfliktu i odnalezienia dróg do nawiązania zerwanych stosunków.

W artykule p. t. „Trzeźwy sąd" streściliśmy już jedną z enuncjacyj dziennika frankfurckiego, teraz pragniemy zaznajomić czytelników z elaboratem wiedeńskiego korespondenta „Frankfurter Zeitung", który pisze między innemi:

„Polacy skarżą się słusznie na to, że podczas gdy przedstawiciel austrjackich ukraińców, dr. Wasilko, towarzyszył nieustannie hr. Czerninowi w Brześciu Litewskim, polacy byli tam zupełnie pozbawieni swego reprezentanta. A przecież, gdyby austrjacko-węgierski minister spraw zagranicznych wziął z sobą do Brześcia najbardziej choćby austrjacko wyrobionego polaka — hr. Gołuchowskiego lub hr. Tarnowskiego, to do oddania Chełmszczyzny ukraińcom dojśćby nie mogło.

„Posłuchajmy jednak — pisze widocznie inspirowany korespondent — co mówi strona przeciwna.

Hrabia Czernin nie jest ani tak lekkomyślny, ani tak mało uświadomiony, aby nie przewidział protestów polskich lub je sobie lekceważył. Skoro jednak zdecydował się na powzięcie decyzji poza plecami polaków, to musiał mieć po temu swoje powody. A więc: przedewszystkiem pokój z Ukrainą musiał być zawarty, gdyż tylko Ukraina posiada środki żywnościowe, których tak bardzo Austrja potrzebuje. Stał on wobec wyboru: chleb albo Chełm; a w tym wypadku wybór przestaje być niemal możliwy. I prawdopodobnie dlatego właśnie nie chciał on mieć w Brześciu polaka, że rozumiał, iż wówczas nie osiągnąłby swego celu.

Następnie korespondent omawia stosunki etnograficzne na Chełmszczyźnie i twierdzi, że polakom nie stała się wielka krzywda. Mimo to przyznaje on, że, naturalną granicą między Polską a Ukrainą musi być rzeka Bug, i że pierwsza wojna, jaka wybuchnie w przyszłości, będzie to wojna między Polską a Ukrainą o ustalenie tej właśnie linji granicznej.

Wreszcie korespondent przechodzi do omawiania obecnego stanowiska polaków w stosunku do państw centralnych. Zarzuca on nam chęć poróżnienia Austrji z Niemcami. Chęć ta przejawiać się ma w twierdzeniu, że w Brześciu, polityka hr. Czernina poniosła klęskę na rzecz polityki p. v. Kühlmanna. Korespondent zapewnia, że sprawa Chełmszczyzny była wyłącznem dziełem dyplomacji austrjackiej i że zresztą hr. Czernin wciąż jeszcze nie wyrzekł się austrjackiego rozwiązania kwestji polskiej. Paląc za sobą wszystkie mosty, polacy wyrządzają największą krzywdę sobie.

„Wprost wierzyć się nie chce — kończy korespondent — że politycznie tak wyszkoleni polacy decydują się na prowadzenie tak samobójczej polityki i że swą zmianę frontu uważają za ostateczną. Jeżeli polacy rychło nie zawrócą z drogi, na którą wkroczyli teraz, to nadzieje, do których urzeczywistnienia są tak bliscy, mogą się rozwiać".

Streszczona przez nas korespondencja zawiera jedno cenne wyznanie: hr. Czernin celowo nie dopuścił polaków do udziału w rokowaniach z Ukrainą, by mu nie przeszkodzili w wyborze „między chlebem a Chełmszczyzną". Jest to polityka, która nie przynosi hr. Cezrninowi zbytniego zaszczytu, gdyż — jak to stwierdza sam korespondent — zawiera zarodek przyszłej wojny między Polską a Ukrainą.

Dr. Juljusz Leo.

Telegramy doniosły o śmierci prezydenta m. Krakowa, d-ra Juljusza Leo. Za pismami krakowskiemi powtarzamy niektóre daty z jego życia.

Dr. Leo urodził się w r. 1862 w Wieliczce, jako syn naczelnika tamtejszych salin. Gimnazjum i studja uniwersyteckie odbył w Krakowie, następnie karjerę urzędniczą rozpoczął jako praktykant prokuratorji skarbu. Równocześnie w młodym już wieku pracował naukowo pod kierownictwem profesorów Bocheńskiego i Kleczyńskiego. W r. 1887 habilitował się na docenta ekonomji politycznej i skarbowości w uniwersytecie Jagiellońskim. Po śmierci prof. Bocheńskiego głosił na uniwersytecie wykłady z dziedziny skarbowości. W dwa lata potem został mianowany nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu. W tym też czasie ogłosił pierwszą rozprawę naukową z dziedziny skarbowości p. t. „Uwagi o podatku od spadków". W r. 1901 został wybrany pierwszym wice-prez. m. Krakowa, a prawie równocześnie i posłem na sejm krajowy. Prezydentem Krakowa został w r. 1904. W roku 1902 rzucił hasło przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do Krakowa. Ta inicjatywa wydała po 13-tu latach pracy plon. Prezydentowi d-rowi Leo zawdzięcza Kraków, że z 7 klm. kw. rozrósł się na 47 klm. kw. i stał się „wielkim Krakowem". Zasługą jego jest budowa szeregu gmachów, budowa chłodni i lodowni gminnej, oraz rozszerzenie linji tramwajowej. Nadto przeprowadził on szereg inwestycyj, jak przebudowa starego teatru, budowa akademji handlowej i szeregu wzorowych gmachów dla kilkunastu szkół miejskich.

Wybrany posłem do parlamentu w r. 1911-ym następnego roku objął kierownictwo Koła polskiego.

Działalność jego polityczna przypada na czas głębokich przemian i przeobrażeń wewnętrznych. Dr. Leo, odznaczający się niezwykłą wytrwałością, bystrością, inicjatywą, potrafił w tych ciężkich czasach karjery politycznej wybić się na czoło polityków polskich i niejednokrotnie dawał dowody swego zmysłu politycznego i bystrej orjentacji.

Chorował od września r. z., gdy uległ atakowi mózgowemu i od tego czasu pozostawał bez przytomności, którą odzyskał dopiero w przedostatnim dniu życia.

Z Krakowa.

Zwinięcie straży obywatelskiej.

Utworzoną w dniach niezwykłego napięcia uczuć wśród mieszkańców Krakowa, straż obywatelską, zwinięto dnia 19-go b. m.

Jak twierdzą pisma krakowskie, niepodobna było przez dłuższy czas zajmować przedewszystkiem młodzieży i odrywać ją od zajęć szkolnych, pozostawiono tylko komitet straży, składający się z osób starszych. Straż pełniło 500 członków, służbę łącznikową 200 skautów, 250 osób było zajętych w patrolach, a 200 należało do rezerwy.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą:

W sprawie chełmskiej niema nic nowego do zanotowania. Sytuacja zupełnie niezmieniona.. W Kole polskiem odbywały się narady prezydjum, poczem obradowała grupa konserwatywna, która zastanawiała się, jakie należy zająć stanowisko wobec wniosków, zgłoszonych przez posła hr. Skarbka.

Pos. Skarbek między innemi wnosi, aby Koło podjęło oficjalne rokowania z innemi stronnictwami słowiańskiemi w sprawie wspólnej taktyki i aby polscy posłowie i członkowie Izby panów złożyli wszystkie ordery i tytuły.

Dalsze wnioski dotyczą sprawy zwołania Koła sejmowego, jakoteż wysłuchania komisji śledczej o zajściach lwowskich.

Posiedzenie komisji parlamentarnej również poświęcone było głównie rozpatrywaniu tych wniosków.

Pierwszy z nich odesłano do poszczególnych klubów; omawianie wniosku o złożenie orderów odroczono.

W Izbie deputowanych przemawiać będzie trzech polskich posłów, mianowicie Dębiński, Głąbiński i Tertil.

Po protestach.

Pod tytułem powyższym zamieszcza „Kurjer Polski" głos „jednego z najwybitniejszych działaczy politycznych", który, stwierdziwszy jednomyślność protestów przeciw zamierzonej w traktacie brzeskim próbie podziału naszego terytorjum narodowego, przypomina, że „akty protestu nie wyczerpują w całości obowiązku, jaki mamy do spełnienia w danej chwili" — poczem pisze:

„Polityka narodowa ma w obecnym momencie do zrobienia stokroć więcej, niż wczoraj: całe ogromne pole realnych i pozytywnych korzyści natychmiastowych, korzyści, które podjąć można, których zlekceważyć nie wolno, wiążą się one bowiem najściślej z utwierdzeniem państwowości polskiej na dziś, a więc z rozmiarem jej wpływów na jutro. Błądzi, kto przypuszcza, iż w obecnych warunkach państwowość polska stać się może tylko monopolem jakiegoś jednego kierunku politycznego: jest ona dorobkiem całego narodu i w sposób zdecydowany otwiera drogę do wpływu na dalszy rozwój sprawy naszej — całemu narodowi i wszystkim stronnictwom, za wyjątkiem przewrotowych, albo tych, któreby bierność podnosiły do godności stałej zasady. Błądzi, kto przypuszcza, że praca nad odtworzeniem rządu, że udział w tej pracy wymaga oświadczenia się za jednostronną koncepcją polityczną: trzeźwa ocena rzeczywistego położenia nie jest jednostronnością, a wielostronności nie osiąga się przez wprowadzenie hypotez i urojeń".

Uwagi swe kończy autor (J. S.) twierdzeniem, że „wyzwolona przez akty protestu żywa siła narodu winna być zużyta na osiągnięcie korzyści realnych, zanim nie rozproszy się w nieskoordynowanem działaniu, zanim nie rozpłynie się w jałowej dyskusji, zanim nie zatopi jej fala rezygnacji, gorycz strat niepowetowanych".

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Zygfryda B. W.
Jutro Aleksandra B.

Zebrania. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku właścicieli pracowni obuwia, Kopernika 14, odbędzie się zebranie członków tegoż Związku.

Deszcz pada...

Deszcz pada...

Sączą się drobne, chłodne kropelki, osuwają się łagodnie na bezlistne drzewa, ociekają po czarnych pniach, to znów za podmuchem wiatru sieką spłowiałą ruń traw przeszłorocznych i suche krze przydrożne.

W parku cicho. Na rozmiękłych alejach rozsiadła się Pustka i Melancholja, dwie nieodłączne siostrzyce.

Z samotnych ławek wieje rezygnacja, pogodzenie się z losem.

Staw cały drży, rozpływa się w niezliczone tysiące kręgów i kół pod miękkiem dotknięciem kropli dżdżu.

Dopiero luty, lecz w wilgocią przepojonem powietrzu czuć jakieś nieokreślone westchnienia, jakieś szepty, jakieś zmagania się...

Ziemia nabiera dziwnego zapachu i zda się prężyć, zda się mocować z ostatniemi więzami snu...

Deszcz pada...

Pada delikatny, jak łzy zawiedzionych nadziei, jak ostatni akord pieśni, niewypowiedzianie smutnej pieśni...

To królowa Zima płacze upadku swego królowania.

Zerwie się jeszcze nieraz do walki o swe prawa, powieje nieraz podmuchem lodowym, lecz czuje swą bezsilność.

Są moce większe od jej mocy. Przykucnęła wiec kiedyś pod ostatnią grudką śniegu i słucha. Słucha powieści wiatru, słucha szelestu gałęzi drzew nagich i uschłych badyli traw.

A deszcz pada, ocieka po włosach i szacie królewskiej, zmywając z niej resztki stygmatów władzy. Tylko szare obłoki zdają się współczuć jej niedoli. Już tylko te ostatnie...

. . . .

Deszcz pada... f-ki.

Marnowanie dzieł sztuki.

Wskutek ogólnego zastoju i uciążliwych warunków bytowania liczni posiadacze prywatnych galeryj arcydzieł sztuki, wyprzedają posiadane obrazy i rzeźby, przedstawiające nierzadko ogromną wartość.

Oczywiście, dostają się one w ręce różnych „kunsthändlerów", którzy odpowiednio do sytuacji wyzyskują przyciśniętych potrzebą posiadaczy tych obrazów.

W ostatnich dniach — między innymi — jeden z takich zbieraczy arcydzieł sztuki, znany w szerokich kołach artystycznych naszego miasta, sprzedał w ręce handlarzy zawodowych — podobno za bezcen — cały szereg wybitnych dzieł malarskich starych i młodszych mistrzów, jak Bacciarellego, Gierymskiego, Chełmońskiego, Brandta, Jacka Malczewskiego i innych.

Arcydzieła te — oczywiście — wędrują za granicę, aby do kraju już nigdy nie powrócić.

Ceny idą znowu w górę!

Niewiadomo z jakiej przyczyny — w ostatnich dniach — ceny na najniezbędniejsze artykuły spożywcze znowu poszły w górę.

Między innemi zanotować należy raptowne i niewytłómaczone wręcz podniesienie ceny na cukier, za który w dniu wczorajszym żądano już marek pięć za funt.

Toż samo dotyczy słoniny, którą sprzedawano po dziesięć marek.

Jak nas informują właściciele składów kolonjalnych, obecnie śrubowanie cen na artykuły spożywcze jest tylko chwilowe i w najbliższych dniach spodziewana jest zniżka cen na wszystkie artykuły codziennej potrzeby.

„Pasek" na szyby.

Od jesieni roku zeszłego ceny na szyby niepomiernie poszły w górę, co przypisać należy — jak zwykle — spekulacji, gdyż do podobnie wysokiego podnoszenia cen, niewiadomo — jakie przyczyny zmusiły sprzedawców.

Że szyb lagrowych w Królestwie Polskiem niema zupełnie, o tem wiemy, gdyż kraj nasz nie posiadał nawet przed wojną zakładów, wyrabiających ten gatunek szkła, — sprowadzano je wprost z Rosji.

Czemu jednak tak wysoko podskoczyły ceny na szkła zwyczajne, wyrabiane — bądź co bądź — w kraju i z materjałów, które przecież nie uległy ogólnej zwyżce cen?

Gdyby nawet wziąć pod uwagę podniesioną — w czasie wojny — robociznę, ceny obecnie żądane za szkło w niczem nie są usprawiedliwione.

Podwórzowi szklarze żądają naprzykład za szybę niewielkich rozmiarów przeciętnie od siedmiu do dziesięciu marek, co przecież jest niepraktykowanym wręcz wyzyskiem.

Ruble a marki w lombardach.

Jak powszechnie wiadomo, istnieje rozporządzenie, na mocy którego wszelkie długi i zobowiązania zaciągnięte do dnia 26-go kwietnia r. z. mogą być regulowane w walucie w jakiej dług ten był zaciągnięty.

A ponieważ do kwietnia r. z. we wszystkich lombardach, wydając nawet pożyczki markami, określono zaciągnięty dług w rublach i tak pożyczkę zaznaczano w kwitach, wynikałoby z tego, że każdy ma prawo, wykupując zastaw, płacić walutą rosyjską.

Tymczasem niektóre lombardy żądają uiszczania sumy zastawnej w markach po kursie urzędowym. Poza tem przy opłacie procentów lub prolongacie pożyczki lombardy samowolnie przepisują kwity na nowo, a w nich sumę zastawną obliczają już w markach.

Dla kolektorek.

Rada główna opiekuńcza z dochodu III-ej loterji klasycznej tworzy również fundusz zapomogowy na wypłatę wsparć dla b. kolektorek loterji klasycznej Król. Polskiego, które, wskutek starości i niezaradności, straciły możność prowadzenia handlu losami loteryjnymi. Z funduszu tego podczas trwania II loterji otrzymywało stały zasiłek około 300 osób, które z zapomogi, udzielanej przez zarząd loterji R. G. O., miały więcej, niż gdy odstępowały przyznawane im losy spekulantom, dzięki stworzeniu funduszu zapomogowego dano pomoc niezaradnym kolektorkom, a jednocześnie ukrócono spekulację i tem samem wyzysk grających.

Niewłaściwość.

Od kilku dni obchodzi zakłady i firmy handlowe jakiś młodzieniec, który w natarczywy sposób dopytuje się o prywatne adresy mieszkań właścicieli, oświadczając przytem, że jest delegatem magistratu, nie przedstawiając jednak jakiejkolwiek legitymacji.

Ponieważ magistrat nie ogłaszał o zamiarze zbierania prywatnych adresów właścicieli firm, brak zaś legitymacji u owego młodzieńca [illegible]

[illegible] kominów.

Tej nowej formie oszczędności przypisać też należy dość częste wypadki zaczadzenia, zachodzące w ostatnich czasach w Warszawie.

Wiadomo, że węgiel, sprzedawany obecnie przez składy opałowe, przy paleniu wydziela gęsty dym w połączeniu z sadzami, które osiadają w rurach pieców.

Wskutek nagromadzenia się sadzy w przewodach rurowych, kłęby dymu nie mogą w sposób normalny przechodzić przez rury do kominów, wydzielając się nazewnątrz pieców.

Nalepka polskiego Tow. pomocy dla ofiar wojny.

Komitet, urządzający sprzedaż nalepki i obrazka pamiątkowego na rzecz ofiar wojny, zanosi gorącą prośbę do dobroczynnej Warszawy o poparcie, t. j. o kupno i naklejanie na okna nalepek.

Nalepki te są do nabycia u firm, które łaskawie podjęły się sprzedaży, a mianowicie: Stanisław Michałowski — Krak. Przedmieście 17, księgarnia M. Arcta — Nowy Świat 35, skład papieru „Ad astra" — Nowy Świat 1, A. Chodowiecki — Krak. Przedmieście 9, Juljan Buroff — Nowy Świat 47, Władysław Bednawski — Nowy Świat 63.

Zamiast lustracji domów.

W kołach właścicieli domów w Warszawie panuje niezadowolenie z dokonywanej co lat 5 lustracji domów w celach podatkowych. Twierdzą oni, że lustracja nie daje dokładnego pojęcia o dochodowości lokalu. Natomiast proponują, ażeby magistrat wprowadził kwitarjusze sznurowe, bez których właścicielom domów nie wolno będzie pobierać komornego. Kwitarjusze te stanowić mają wiarogodny dowód dochodowości posesji.

Przenosiny paskarzy.

Zaraz po ustąpieniu z Warszawy rosjan, wiele domów, położonych w obrębie 9, 11 i 13 komisarjatów opustoszały do tego stopnia, iż w niektórych z nich większość mieszkań było pustych.

Oczekując na powrót „taty", gospodarze domów nie spieszyli się z wynajęciem wolnych lokali, w których mieszkała przed ewakuacją przeważnie śmietanka rosyjskiej biurokracji, oraz rodziny wyższych dostojników wojskowych.

Wreszcie po dwuch latach bezowocnego oczekiwania na opustoszałych kamienicach ukazały się karty wynajmu i opuszczone apartamenta masowo wynajmuje zbogacona na rozmaitych kombinacjach handlowych sfera, gnieżdżąca się do tego czasu w cuchnących i brudnych domach, położonych w obrębie 3, 4 i 5 komisarjatów.

Obecnie już ani jeden lokal, opuszczony przez rosjan, nie jest wolny.

Osobna rada.

Po rozłamie, który nastąpił między polską Radą stowarzyszeń pracowniczych a delegatami żydowskimi, ci ostatni usiłują obecnie utworzyć osobną Radę żydowskich stowarzyszeń pracowników handlowych.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wyznaczone na czwartek, dnia 28 lutego, posiedzenie Rady Miejskiej nie odbędzie się.

Z magistratu.

Magistrat organizuje komisję, której zadaniem będzie rozpatrywanie reklamacji w sprawie wysokości wyznaczonego podatku repartycyjnego. Do komisji będą zapraszani przedstawiciele kilku towarzystw handlowo-przemysłowych. Komisja ta podzielona będzie na kilka podkomisji, na zasadzie istniejącego statutu dla dawniejszej komisji reklamacyjnej, zaś na czele każdego kompletu będzie stał członek magistratu.

—:—

Magistrat przychylił się do uchwały wydziału budownictwa w kwestji przemianowania nazw 65 ulic, których nazwy powtarzają się. Postanowiono prosić Radę Miejską o powołanie do życia odpowiedniej komisji, do której magistrat wydeleguje ze swego ramienia jednego z członków.

—:—

Magistrat przychylił się do uchwały wydziału zdrowotności publicznej o wyasygnowanie 100 mk. na koszty urządzenia pogadanek naukowych dla dezynfektorów.

Z Muzeum nauki i sztuki.

Znajdujące się przy ul. Piotrkowskiej 91 Muzeum nauki i sztuki, pragnąc uprzystępnić publiczności zwiedzanie zbiorów swych postanowiło obniżyć opłatę za wejście do 20 fen. dla dorosłych i 10 fen. dla młodzieży szkolnej i dzieci. Muzeum jest otwarte codziennie, nie wyłączając świąt, od godz. 4—7 popoł.

Szkoły i korporacje, które życzyłyby sobie zwiedzać Muzeum zbiorowo, winny zawiadomić zarząd trzy dni wcześniej. W Muzeum odbywają się pogadanki naukowe.

Stołownia pracown. miejskich.

Do zarządu stołowni dla pracowników zarządu miejskiego wybrani zostali, jako członkowie, pp. Drozdowski, Fiedler, Dąbrowski, Widawski, Waszkiewicz, Tuszyńska, Puto, Fleiszer, Jabłoński, Goldberg, Lindner i Łuczkowska, jako zastępcy: Staniszewski, Małecki, Lauberbach, Salm, Den i Maliszewski. Do komisji rewizyjnej pp. Pilarski, Chwalbiński i Knapski.

Śród pracowników księgarskich.

Pracownicy księgarń Ludwika Fiszera oraz Gebethnera i Wolffa złożyli swym firmom żądanie podwyższenia pensji.

Nabożeństwo żałobne.

Jutro o godz. 10 rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Stanisława Kostki, za spokój duszy ks. Ludwika Dąbrowskiego, który przez lat 25 spełniał obowiązki proboszcza i dziekana łódzkiego.

Macieja Apostoła.

W dniu wczorajszym przypadał dzień św. Macieja Apostoła, łączący z sobą tradycję wróżb co do prędszego lub dłuższego trwania zimy. Przysłowie bowiem głosi: „święty Maciej—zimę traci, lub też świat w nią bogaci“.

Opierając się na tem przysłowiu i wczorajszej ciepłej aurze, sądzić należy, iż mrozów tej zimy już nie będzie, lecz swoją drogą możemy mieć jeszcze niemało szarug i śnieżyc. Wogóle wiosna tegoroczna nie zapowiada się pomyślnie, o czem sądzić można z ciepłego stycznia; po takim bowiem łagodnym „środku“ zimy, koniec jej bywa zwykle przewlekły i długotrwały w miesiące wiosenne przeciągający się.

Z gminy żydowskiej.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej p. Albert Jarociński zakomunikował, że otrzymał od p. Anny Scheiblerowej do podziału pomiędzy najuboższą ludność żydowską 20,000 mk.

Delegat komitetu przytułku dla bezdomnych dzieci, p. Monic zakomunikował, że prace około uruchomienia przytułku idą szybkim tempem, bielizna i utensylja są już przygotowane i powstała myśl urządzenia tego przytułku latem na wsi w Krzyżówce.

Wreszcie obradowano z nadrabinem Treistmanem w sprawie zaopatrzenia ludności żydowskiej w mąkę i cukier świąteczny, nad którą to sprawą obrady toczyć się będą w prezydjum policji w czwartek, dn. 28 b. m. o godz. 11 rano.

Teatr Polski.

Dziś o godz. 7 i pół wiecz. po raz ostatni w tym sezonie doskonała i arcyzabawna komedja w 3 aktach Marlowe'a p. t. „Złoty wiek rycerstwa“, która cieszyła się dotąd ogromnem powodzeniem i ściągała do teatru liczną publiczność. Ceny popularne.

W nadchodzący czwartek, wskutek licznych żądań ze strony publiczności, wznowione będzie aktualne dziś arcydzieło narodowe, znakomity dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“. Reżyserję sztuki prowadzi p. Stanisławski.

R E P E R T U A R.

Wtorek, dn. 26 lutego o godz. 7 i pół wiecz. po cenach popularnych „Złoty wiek rycerstwa“.

Sroda, dn. 27 lutego o godz. 7 i pół w. po raz ostatni „Konstytucja“, sztuka w 4-ch akt. B. Gorczyńskiego.

Czwartek, d. 28 lutego o godz. 7 i pół premiera „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek, dn. 1 marca o g. 7 i pół wiecz. „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Sobota, dn. 2 marca o godz. 4 po poł. po cenach [illegible] dla młodzieży „Dom otwarty“ komedja w 3-ch akt. M. Bałuckiego. — Wieczorem o godzinie 7 i pół wiecz. „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Niedziela, dn. 3 marca o godz. 3-ej po poł. po cenach popularn. „Zbójcy“, tragedja w 5-ciu akt. Fr. Szylera. — Wieczorem o godz. 7 i pół wiecz. „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Koncert Z. Drzewieckiego.

W sobotę, dnia 2 marca, wystąpi w Sali Koncertowej p. Zbigniew Drzewiecki, wielce utalentowany pianista, którego zeszłoroczny występ był ucztą artystyczną o wysokiej skali i pozostawił [illegible] wrażenie. P. Drzewiecki grać będzie na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego.

Recital fortepian. K. Szretera.

Jutro o godz. 8 wiecz. w Sali Koncertowej odbędzie się zapowiedziany recital fortepianowy Karola Szretera. Na program złożą się dzieła: Bacha, Busoniego, Liszta, Beethovena, Chopina i Rachmaninowa.

Kradzieże.

Onegdaj, gdy fabrykant chustek I. S. Dytkowski wszedł do składu swego, mieszczącego się przy ul. Południowej 11, zauważył, że skradziono mu znaczną ilość towaru. Jak się okazało, Dytkowski w składzie swym był ostatni raz w dniu 31 stycznia. Gdy onegdaj, po tak długiej przerwie znów zaszedł, znalazł zamki nienaruszone, [illegible] przygniecione, złodzieje weszli do składu przez okno. Łup również tą drogą przetransportowali.

Przy ul. Lipowej 31 skradziono za pomocą włamania z mieszkania Szmula Borsteina bieliznę, wartości 5,000 mk. Ślady kradzieży zaprowadziły policję do mieszkania niejakiej Gąsiorkowej, zamieszkałej przy ul. Ludwiki 33, gdzie bieliznę znaleziono. Kradzieży dokonał syn Gąsiorkowej.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Stow. kupców i przemysłowców chrześcijan.

W niedzielę o godz. 5 po poł. odbyło się w sali Rzemieślników chrześcijan przy ul. Zamkowej № 29, zebranie organizacyjne kupców i przemysłowców chrześcijan w celu założenia własnego stowarzyszenia.

Zebranie zagaił jeden z organizatorów p. J. Janiszewski, wyjaśniając zgromadzonym cel i znaczenie zebrania, oraz potrzebę założenia stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan w Pabjanicach, poczem na przewodniczącego zaprosił p. J. W. Jędrychowskiego, który do stołu prezydjalnego poprosił jako asesorów pp. Wł. Chmielewskiego, E. Samuela i St. Koziarkiewicza, oraz na trzymającego pióro p. S. K. Groblińskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum wywiązała się nader ożywiona dyskusja nad tem, czy zachodzi potrzeba utworzenia zrzeszenia, skupiającego kupców i przemysłowców chrześcijan w celu wspólnej obrony własnych interesów zawodowych, czy też należy założyć oddział łódzkiego Stow. kupców i przemysłowców polskich, czy też wogóle nie? W dyskusji zabierali głos pp. Janiszewski, Nowicki, Kasperski, Piętkowski, Netzel i w. in. Okazało się z przemówień, iż stowarzyszenie, któreby stało na straży interesów kupiectwa naszego miasta, jest ze wszechmiar pożądane, i że takowe musi być bezwzględnie samodzielne, utrzymujące jednie kontakt z podobnymi stowarzyszeniami w kraju i zagranicą.

Następnie p. S. Koziarkiewicz odczytał szkic ustawy projektowanego stowarzyszenia.

W końcu przystąpiono do wyborów komisji, któraby się zajęła ostatecznym opracowaniem ustawy, jej przetłumaczeniem na język niemiecki i wysłaniem do odnośnych władz do zalegalizowania, oraz wyjednaniem zezwolenia na ogólne zebranie kupców i przemysłowców chrześcijan po zatwierdzeniu ustawy w celu wyboru władz stowarzyszenia i rozpoczęcia działalności. Do komisji tej weszli pp. Janiszewski, Jędrychowski, Chmielewski, Koziarkiewicz, Kurpiewski, Samuel, Grobliński, Netzel, Nowicki, Piętkowski, Kasperski, Kneblewski, Chełmiński i Dietrich.

Odczyt. W niedzielę w sali Domu Ludowego o godz. 6 wiecz. staraniem koła Polskiej Macierzy Szkolnej profesor uniwersytetu warszawskiego dr Chołecki wygłosił odczyt p. t. „Psychologia a życie praktyczne“, który ściągnął sporo słuchaczy mimo zawiłego, a jednak pożytecznego tematu, co staje się wymownym dowodem, że pabjaniczanie zaczynają się powoli interesować wiedzą i nauką.

Teatr polski. Zarząd koła Polskiej Macierzy Szkolnej, dzięki swej ruchliwej działalności stara się w nadchodzący poniedziałek, dn. 4 marca, urządzić w Pabjanicach przedstawienie zespołu teatru polskiego w celu zasilenia swej szczupłej kasy na cele oświatowe. Wystawione będą dwie sztuki: Stanisława Wyspiańskiego i Aleksandra hr. Fredry pod kierunkiem utalentowanego artysty p. Trzywdara.

Ruch korespondencyjny. W ubiegłym miesiącu nadeszło dla naszego miasta przez tutejszy oddział pocztowy 9,850 listów, kart i t. p. posyłek pocztowych.

Z sądu. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie królewsko-polsk. sądu pokoju m. Pabjanic, na którym będą rozpatrywane sprawy cywilne. Początek posiedzenia o godz. 1 po poł.

Mowa kanclerza Rzeszy.

(Dokończenie).

A wobec tej nawskroś agresywnej polityki, zmierzającej ku zdobyciu obszarów obcych, dyplomaci entente'y ciągle jeszcze ośmielają się przedstawić „militarne, imperjalistyczne i autokratyczne Niemcy“ jako burzyciela pokoju, który w interesie pokoju światowego, należy wtłoczyć w jaknajściślejsze ramki, jeżeli już nie zniszczyć. Systemem kłamstw i oszczerstw usiłują oni nieustannie zarówno własne narody, jak i państwa neutralne podburzyć przeciwko mocarstwom centralnym, te ostatnie zaś również widmem pogwałcenia neutralności ze strony Niemiec. Wobec gry intrygi, jak to ostatnio jest znowu uprawniane w Szwajcarji, korzystam z okazji, by oświadczyć wszemu światu, iż ani chwili nie myśleliśmy o tem i nigdy o tem myśleć nie będziemy, by naruszyć neutralność Szwajcarji.

Jesteśmy ściśle związani ze Szwajcarją nietylko zasadami prawa międzynarodowego, ale również przez stulecia starych przyjaznych stosunków Szwajcarji, jak również państwom neutralnym i podlegającej wskutek położenia geograficznego specjalnym trudnościom Hiszpanji, a nie mniej wszystkim pozaeuropejskim krajom, które nie przystąpiły do wojny, wyrażamy najwyższy szacunek i wdzięczność za męską postawę, która pozwoliła im zachować neutralność wbrew wszelkim staraniom i intrygom koalicji.

Świat tęskni do pokoju, niema on innego pragnienia, prócz tego, aby cierpienia wojny, pod któremi upada, nareszcie się skończyły. Ale rządy wrogich państw umieją ciągle na nowo pobudzać do życia furję wojenną wśród swych narodów. Kontynuowanie wojny aż do ostateczności było, o ile wiadomo, hasłem, rzuconem przez konferencję w Wersalu. A w mowach angielskiego prezesa ministrów znalazło ono szeroki odgłos. Obok tego coprawda odzywają się w ostatnich czasach w Anglji i inne głosy. Oprócz mowy Runcimana, o której wspomniałem na początku, stała się wiadomą, może jeszcze zgodniejszą, ale pozaparlamentarną mowa lorda Milnera.

Można sobie jedynie życzyć, aby takie głosy się mnożyły i aby istniejące bezwątpienia w krajach koalicji prądy pokojowe doszły do słowa decydującego. Swiat bowiem stoi teraz przed największą, brzemienną w następstwa decyzją. Albo wrogowie zdecydują się zawrzeć pokój,— na jakich warunkach zgadzamy się rozpocząć rokowania jest wam wiadomem — albo chcą oni kontynuować przestępne szaleństwo wojny zdobywczej. Wtedy będą nasze wspaniałe wojska pod swem genjalnem dowództwem dalej walczyć. Że jesteśmy na to przygotowani, i w jakim stopniu, jest wrogom również wiadomem i nasz poczciwy, podziwu godny naród wytrwa nadal, ale krew zabitych, cierpienia ranionych, cała nędza i nieszczęścia narodów padną na głowy tych, którzy nie chcą iść za głosem rozsądku i ludzkości. (Długotrwałe, ożywione oklaski).

Po kanclerzu Rzeszy zabrał głos wice przewodniczący ministerjum państwowego, v. Payer. Całą mowę wypowiedział on nie z miejsca, przeznaczonego dla przedstawicieli rządu, ale z mównicy dla posłów parlamentu.

Myślą przewodnią jego przemówienia było jaknajusilniejsze zaakceptowanie potrzeby wewnętrznej zgody w kraju po za frontem. Sprawcy ostatniego strajku nie wyświadczyli usługi ani ojczyźnie, ani narodowi. Pozatem odsunęli oni znacznie urzeczywistnienia reformy wyborczej. Ale z drugiej strony niezrozumiałem zjawiskiem jest odbyte niedawno w Berlinie wielotysięczne zebranie (v. Payer ma na myśli kongres właścicieli ziemskich), na którem rezolucję pokojową większości parlamentu nazwano nikczemną, a na którem przedstawiono obraz kanclerza, do którego strzelają i który sam strzela.

Mowę powitano hucznemi oklaskami na lewicy i w centrum. Prawica protestowała i zachowywała się niespokojnie.

Po krótkiej dyskusji postanowiono rozpocząć wtorkowe posiedzenie o godz. 1-ej po południu.

Na porządku dziennym ogólna dyskusja nad budżetem.

Komunikaty urzędowe.

Komunikaty niemieckie

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 25 lutego:

Zachodni teren walk.

Częste walki artyleryjskie i za pomocą miotaczy min. W różnych miejscach na froncie potyczki wywiadowcze, podczas których zabraliśmy jeńców i karabiny maszynowe na wschodzie od **Armentières**.

Wschodni teren walk.

Grupa wojsk Eichhorna.

Wojska nasze zajęły **Pernawę**. Bataljon estoński oddał się tam pod komendę niemiecką. 18 kompanja szturmowa i 16 szwadron pułku huzarów, wyprzedzając dywizję, zajęły wczoraj przed południem **Dorpat**. Po drodze wzięto 3,000 jeńców i zdobyto kilkaset wozów. Rzeczony oddział lotny przebył zatem w 5 i pół dni przeszło 210 kilometrów.

Grupa wojsk Linsingena,

W **Równie** wpadł nam w ręce sztab „armji specjalnej“. Naczelny jej wódz uciekł. Przednie oddziały dotarły do **Żytomierza** i połączyły się tam z wojskami ukraińskiemi.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 25 lutego wieczorem:

Dzisiaj o godz. **10 m. 30** przed południem zajęto po walce **miasto** i twierdzę **Rewel**.

Lesków, na południu od jeziora **Pejpus**, znajduje się w naszych rękach.

—

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 25 lutego:

Nad **Piave** toczyła się ożywiona akcja artyleryjska.

W grupie wojsk Linsingena przednie straże nawiązały dzisiaj w **Żytomierzu** kontakt z wojskami ukraińskiemi.

Szef sztabu generalnego.

Oświadczenie rumuńskie.

Bukareszt, 25 lutego. (T. wł.) Generał Lupu Kostaki, zastępca rumuńskiego ministerjum spraw wewnętrznych, delegacji rumuńskiej, która została wysłana przez rząd w Jassach do Bukaresztu, celem przedłużenia zawieszenia broni z państwami czwórprzymierza, wręczył w imieniu byłego prezesa ministrów Piotra Carpa, następujące oświadczenie: Pan Piotr Carp prosi panów, abyście przedłożyli J. K. M., że podług jego zdania, nawet gdyby król podpisał pokój z państwami centralnemi, pozostanie jego na tronie rumuńskim wywołałoby szereg wstrząśnień, które uniemożliwiłyby istnienie dynastji i utrudniłyby zaleczenie ran, zadanych przez błędną a fatalną politykę.

Komitet wykonawczy za pokojem.

Bern, 25 lutego. (T. wł.) „Temps" dowiaduje się z Petersburga: Komitet wykonawczy centralnej rady sowietów postanowił zaakceptować wszelkie środki, przedsięwzięte przez rząd bolszewików celem zawarcia pokoju. Od rezerwistów anglików zażądano, aby byli gotowi w każdej chwili do opuszczenia Rosji w ciągu 6 godzin. Innym członkom kolonji angielskiej udzielono rady, aby jaknajszybciej opuścili Rosję. W Smoleńsku odbyła się konferencja wojskowa.

Przedstawiciele Austro-Węgier.

Wiedeń, 24 lutego. (T. wł.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Jako przedstawiciel naczelnego dowództwa armji przy rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim występuje znowu marszałek polny porucznik Csicserisc. Dodani mu zostali majorowie sztabu generalnego: baron v. Mirbach i Glase v. Horstenau i intendent wojskowy Rabl.

Delegacje Austro-Węgier i Bułgarji.

Wiedeń, 25 lutego. (T. wł.) Z wojennej c. i k. kwatery prasowej donoszą: Zastępcą c. i k. dowództwa armji w rokowaniach pokojowych z Rumunją mianowany będzie gen.-major Oscar v. Kranilowic-Czvetassin, który brał już udział w rokowaniach o rozejm w Focsani. Przydzieleni mu zostali pułkownik Feliks v. Förster-Streuffler i major Jan v. Hempel, oficerowie sztabu generalnego.

Sofja, 25 lutego (T. wł.) Bułg. Ag. Tel. donosi: Dziś udaje się do Bukaresztu delegacja bułgarska, celem wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych z Rumunją. Przywódcą delegacji jest minister skarbu Tomczew, przedstawiciel Bułgarji na konferencji bukaresztеńskiej w 1913 r. Prócz tego do delegacji należą: wice-prezes Sobrania Momcziłow, poseł Kostow, gen. Tantiłow i prof. Mileticz. Gen. Tantiłow znajduje się już w Bukareszcie jako wojskowy przedstawiciel Bułgarji.

Wymiana depesz.

Petersburg, 25 lutego. (T. wł.) Biuro Reutera donosi: Stacja telegrafu iskrowego w Carskiem Siole otrzymała przed północą depeszę, skierowaną do rady pełnomocników ludowych, podpisaną Hoffmann, która zawiadamia, że odpowiedź niemiecka wręczona została o godz. 6 r. kurjerowi rosyjskiemu, który natychmiast udał się w powrotną drogę. Druga depesza [illegible] skierowana do Trockiego, podpisana [illegible] hr. Czernina, zawiadamia, że Austro-Węgry gotowe są do rozpoczęcia układów pokojowych razem ze swemi sprzymierzeńcami.

Nowy kredyt bułgarski.

Frankfurt n. M., 25 lutego. (T. wł.) „Frankfurter Ztg." donosi z Sofji pod datą 23 lutego: Przed odjazdem do Bukaresztu zażądał minister skarbu w Sobranju jednego miljarda na kredyty wojenne i powiedział, że ma nadzieję, iż złoży już w najbliższym czasie oświadczenie, że wielki ten ciężar nie spadnie na barki bułgarów.

Zaprzeczenie.

Berlin, 25 lutego. (T. wł.) Wiadomość pewnej gazety angielskiej z Aten, że należy się liczyć z możliwością wysłania przez państwa centralne ultimatum do Grecji, jest zupełnie fałszywa.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski".

Na „Talmud Torę".

Z okazji zaślubin p. Eugenji Bette z p. Samuelem Spiro, obok serdecznych życzeń składa Paweł Hilsberg 10 mk.

Na ochronę kobiet (Andrzeja 16).

Zamiast kwiatów z okazji zaręczyn panny Abramson, Lederowa 10 mk.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Giełda warszawska.

25 lutego.

Papierami ruch był nieznaczny przy tendencji trochę słabszej.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	181.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	195.— 194.75
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	168.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	178.— 177.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	166.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 64.80 do 64.

Sztokholm, 22 lutego.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 147 15 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
24/II 2 pp.	— 2,5°	4/4 zachm.	3.5	+ 1.8	
24 II 9 pp.	+ 0,5	— —		— 4.5	
25 II 7 r.	+ 1,8	mglisto			

W ubiegłej dobie:

Dżdżysto i odwilż.

Zapowiedź na wtorek 26-go lutego:

Bez zmiany.

CASINO

Dziś Premjera

Bezkonkurencyjny Program

Miłosny list królowej

Satyra w 5 aktach i 372 pocałunkach

ze słynną i piękną

HENNY PORTEN

w głównej roli.

Nadprogram Sensacja chwili!

Walki napowietrzne

Wyjątkowy dzień gończej eskadry lotniczej na Zachodzie w 2 wielkich częściach. Ten, wybitnie wyróżniający się w szeregu wszystkich dotychczas pokazywanych, obraz aktualny w wyjątkowo ciekawy sposób ilustruje najzaciętsze walki niemieckich i francuskich lotników.

Między innemi operacjami w czasie swej kilkomiesięcznej pracy udało się z aeroplanu zdjąć atak franc. eskadry lotniczej i śmiertelny pojedynek dwóch lotników.

Początek I przedstawienia o 4.30, ostatniego o g. 9.—

1249-1



POLSKA KRAJOWA LOTERJA KLASYCZNA R. G. O.

Niniejszem zawiadamiam, iż

losy do II klasy Loterji klas. R. G. O w Warszawie

nadeszły i są do wymiany u pp. kolektorów

Nadmieniam, że kolektora obowiązuje wymiana biletu na II-gą klasę do 7-go marca. Po powyższym terminie kolektor ma prawo sprzedania losu drugiej osobie.

Reprezentacja Loterji Klasycznej R. G. O. w Warszawie na Łódź i okręg Łódzki

1246—1 ANTONI DOBRUCKI, Łódź, Piotrkowska 86.

Licytacja publiczna.

W środę, dnia 27 lutego r.b., sprzedam przez licytację publiczną in plus w Łodzi a mianowicie:

1) o godz. 10.30 przed poł., w domu nr. 41, przy ul. Piotrkowskiej: 1 palto zimowe;

2) o godz. 11 przed poł., w domu nr. 17, przy ul. Zawadzkiej: 1 szafę do garderoby, 1 bieliźniarkę i 1 kredens.

Łódź, dnia 25 lutego 1918 roku. 1252—1

Garuszyński, Komisarz Sądowy.

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 27 lutego r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

o godz. 9.45, Piotrkowska 41: 1 bufet sklepowy z szklannemi półkami. 1251—1

Fiotrowski, Komisarz sądowy w Łodzi.

Kooperatywa materjałów budowlanych przy II Stowarz. Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi.

Członkowie Stowarzyszenia, zapisani do kooperatywy, jako też osoby życzące sobie należeć do takowej, proszone są o przybycie na

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie,

mające się odbyć w lokalu Stowarzyszenia Zachodnia 70, w czwartek, dnia 28-go lutego r. b. o godz. 5 p. p.

Porządek dzienny:

1) Wybory Zarządu;
2) Wnioski tyczące się Kooperatywy. 1182

Nasiona

polecają składy:

L. Jasińskiego

w Łęczycy i w Łodzi, ul. **Andrzeja № 10.**

Cenniki na żądanie i bezpłatnie. 1236—3-1

Drzewo opałowe!!

Z powodu zupełnej likwidacji składu:

Dębowe bardzo suche	mk. 1.45	za pud.
Brzozowe „ „	„ 1.35	„ „
Sosnowe „ „	„ 1.30	„ „

Ul. Kolejowa nr. 3, (dawniej **W. Matysek.**) 1016 9-1

Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (poprz. ofic. I piętro), na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz śliczne resztki (wel. i jedw) na bluzki i suknie, różne barchany, cajgi i inne towary. 1205-4-1

Uwaga: Ceny stałe.

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz., w niedziele i święta od 11—2 p.p. **Benedykta Nr. 1.** 650—12—1

Karbid

po **1.79** Mk. w detalu, hurt. beczka **249** funt. **380** Mk. z dodaniem karty wywozu.

Wiadomość: **Nowomiejska 11,** u Olek. 1037—2-1

Resztki

Tanio nabyć można

barchany zimowe, flanele. **Resztki** wełniane i bawełniane na ubiory i okrycia **męskie, damskie i dziecinne.**

Szewioty, bostony, sukna, welury, cajgi i podszewki.

Wybór rozmaitych towarów na bluzki.

Łódź, Widzewska 78 m. 7 II-gie piętro, front, na prawo.

Ceny stałe! 10327-15-2

Lokal frontowy

na I-em lub II-giem piętrze **9 pokoi**, poszukiwany od 1 lipca b. r., na ul. Piotrkowskiej między Dzielną a Nawrotem. Oferty: Tow. Ubezp. „Victoria", Piotrkowska 117. 1220-3

LEKCJI

metodyki rysunku szkolnej dla nauczycieli szkół pocz. udziela w kompletach

S. OBODOWSKI, art. malarz 1222-3-1

ulica Dzielna 50

codz. od godz. 7—9 wiecz.

Grand Kino

72 PIOTRKOWSKA 72

Arcydzieło Wszechświatowej sławy!

„Zagadka Bangaloru"

Dramat w 6 aktach, rozgrywający się w 3 częściach świata i przedstawiający oczom widza: Przepych Indji! Bogactwo Ameryki! Bajeczny świat Japonji!

Passe-partout nie ważne.

Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72 — Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72 — Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72

1261

Zarząd Stowarz. Majstrów Przemysłu Włóknistego

niniejszym zawiadamia p. p. członków, że 27-go i 28-go lutego r. b. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia, Zachodnia 63, o godz. 4-ej po połud.

Zwyczajne Ogólne Zebranie

w drugim terminie. 1239—4

O liczny udział, z powodu ważności spraw, podlegających obradom prosi **ZARZĄD.**

Resztki

sukna, korty, welury, pluszę, szewioty, bostony itp. na ubiory męskie i damskie

Ch. Lorman i M. Sorski, **Zielona 7,** sklep frontowy

Ceny stałe bardzo przystępne 399—6—1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka A. Trenkler, przyjmuje od 8—10 i od 3—8 wiecz. Benedykta 18, m 20.

B. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 28, Stolarnia. 1117—15-1

Bardzo ważne! Kupuję sztuczne zęby i połamane, oraz szczęki, złoto, kwity lombardowe: ul. Piotrkowska № 9, ofic., II piętro, M. Kohn Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz. Urzędowo dozwolone. 1191—10

Dywan ładny, mało używany po przystępnej cenie kupię. Oferty pod „Dywan" do admin „Godziny". 1207—3—1

Chomonta na konie robocze, 6 par i 1 para angielskich okazyjnie do sprzedania. Skwerowa 18, m. 23. 1176—3-1

Inkasenta lub inkasentkę poszukuje jedno z tutejszych żydowskich Tow. Dobroczynnych. Oferty z referencjami pod „Inkazo" do administr. „Godziny". 1180—3-1

Kupuję kwity lombardowe, także z prawem odkupienia, oraz garderobę, dywany i futra. Piotrkowska 69, m. 32, poprz. oficyna, III piętro. 1156—7-1

Młoda panienka z 4-o klasowem gimnazjalnem wykształceniem, znająca języki polski i niemiecki, poszukuje posady: Oferty sub. „M. P." w adm. „Godziny" w Łodzi. 1215-1

Maszyna do pisania „Mercedes" z rosyjskim alfabetem, dwa kolory - do sprzedania. Bieńkowski, Piotrkowska № 55. 1175—3 1

Meble z kilku pokoi sprzedam oraz masę ogniotrwałą Piotrkowska 1[illegible]—9. 1216—2

Nauczyciel gimnazjum filologicznego, udziela lekcji języka niemieckiego młodzieży i dorosłym. Piotrkowska 208, m. 12. Przyjmuje we wtorki i soboty od 7—8 wiecz. 938 6-1

Pokój słoneczny w parku, z umeblowaniem lub bez, z wygodami, elektrycznością, gazem — dla kobiety. Nawrot 32, m. 24 od godz. 6. 1219—3-1

Przyjmuję szycie w domach prywatnych. Adres: Targowa 40, Skalska. 1162—2-1

Okazyjnie bardzo tanio do sprzedania 3 rolwagi resorowe i 2 wozy węglowe w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Sienkiewicza № 50, u p. Frydmana. 1241—3-1

Okazyjnie tanio do sprzedania elegancka bariera dla biur i t. p. Wiadomość w Biurze o.Jezren i film „Merkur" Łódź, Piotrkowska 82. 1167—1

Orga izuję grupę maturalną: literatura i historja polska. Józef Okno, Piotrkowska 191, od 12—1 i od 8—9 w. 1143—2-1

Osoba w średnim wieku, wdowa, pragnie przyjąć miejsce na wsi, we dworze, w charakterze gospodyni. Oferty upraszam składać w admin. „Godziny" pod lit. „M. Z." 1189—3-1

Poszukuję posady kasjerki lub buchalterki, skończywszy kursy Mantibanda, przyczem wprawnie piszę na maszynie. Oferty w admin. „Godziny" sub „Z. H." 1168—3-1

Panienka inteligentna poszukuje jakiejkolwiek posady w mieście lub na wsi. Oferty pod „A. S." do admin. „Godziny" 1169—3-

Resztki tanio nabyć można na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, rozmaite towary na bluzki Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Ceny niskie, lecz stałe Łódź, Widzewska 4., m. 10, front II piętro, na prawo. 1108—10—1

Prowizor farmacji poszukuje posady. Oferty przyjmuje admin. „Godziny" sub „Prowizor" 1247—3-1

Skład nasion zaopatrzony w wielki dobór świeżych gwarantow. nasion. L. Kołaczkowski, Piotrkowska 83. 1113—6-1

Uczennica składu aptecznego, polka, poszukuje posady. Oferty składać proszę do admin. „Godziny" pod „Skład Apteczny" 1185 4-1

2 place w Łodzi Pabjanickiej 40×50 do sprzedania. Hipoteka uregulowana. Wiadomość: Targowa 49, A. Radwański. 1255—1

Za inął paszport niemiecki, wydany w Zduńskiej Woli na imię Walentyny Szymczak. 1212—1